

Budowa osiedla na Wzgórzach Krzesławickich posuwa się naprzód. Będą tam duże bloki (na zdjęciu) i domki jednorodzinne.

Z życia partii

Z plenum KF
Ideowe wychowanie członków partii
na pierwszym miejscu

W minionym tygodniu odbyło się plenum KF partii w Hucie im. Lenina. Oceniono dotychczasowy przebieg kampanii sprawozdawczo-wyborczej w organizacjach oraz wysłuchało informacji sekretarza KKM tow. Mitery o naradzie partii komunistycznych i robotniczych w Bukareszcie. W toku obrad dyrektor naczelny hutę tow. Kolo-myjski złożył informację o sytuacji produkcyjnej oraz o wykonywaniu planu przez poszczególne wydziały hut.

Przebieg dotychczasowej kampanii sprawozdawczo-wyborczej w kombinacie, zagajając obrady omówił I sekretarz KF PZPR tow. Jakus. Jak wynika z oceny, kampania wyborcza przyczyniła się do znacznej aktywizacji życia politycznego w organizacjach. Już sam fakt, że na zebraniach wyborczych do końca ubiegłego tygodnia zabierało w dyskusji głos 530 towarzyszy, świadczy o żywym zainteresowaniu i wkładzie uczestników zebrania w rozwiązywanie aktualnej problematyki, którą zajmuje się organizacja. Wszędzie na zebraniach podkreśla się ko-

nieczność przyjęcia jako stałej formy pracy, prowadzenia zapoczątkowanych w okresie przedwyborczym rozmów z członkami partii.

Dużym osiągnięciem organizacji jest rozbudzenie zainteresowania problematyką ideologiczną, czytelnictwem i w ogóle propagandą partyjną. W związku z tym towarzysze wiele uwagi poświęcają tematyce ideowo-wychowawczej. Powszechnie obserwuje się w organizacjach wzrost dyscypliny wewnątrzorganizacyjnej. Poziom odbywanych zebrania jest wyższy niż w ub. r.; wiele jest na nich konstruktywnej krytyki, zarówno w sprawach gospodarczych, jak i odnoszącej się do wychowawczej i organizacyjnej działalności partii w terenie.

Wypowiadający się w dyskusji towarzysze — Komórka, Mitery, Razowski, Pawłowicz, Kloriga, Kolo-myjski — mówili o korzystnych zmianach zachodzących w działalności partyjnych organizacji, co uwypukla obecna kampania sprawozdawczo-wyborcza. Stwierdzono też, że poważne umocnienie się organizacyjne, pozwala w oddziałowych organizacjach zwrócić większą uwagę na

zagadnienia ogólnopolityczne, a zwłaszcza na postawę i ideowe wychowanie członków partii. Obecnie już nie deklarujemy (jak to np. bardzo często było przed rokiem) a na tle rozpatrywania konkretnych spraw, omawiana jest kierownicza rola partii.

Dzieląc się z towarzyszami uwagami o kampanii sprawozdawczo-wyborczej w Krakowie, sekretarz KKM tow. Mitery podkreślił, że niejednokrotnie referaty na zebraniach organizacji partyjnych zawierają zbyt dużo danych ekonomicznych, ze szkodą dla analizy działalności politycznej i wewnątrzpartyjnej. Za mało jest w nich również krytyki. Z tych uwag mogą oczywiście wysnuć praktyczne wnioski i organizacje partyjne kombinatu, w których nie odbyły się jeszcze zebrania wyborcze.

I sekretarz KF w hucie tow. Jakus, wyciągając wnioski z odbytej na plenum dyskusji i postulując najpilniejsze zadania stojące przed aktywnym Komitetem Fabrycznym, m. in. położył nacisk na większy udział i ściślejszą jego więź z organizacjami w okresie odbywających się zebrania wyborczych.

(w)

W dyżurce Dzielnicowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Nowej Hucie znowu odezwał się telefon.

Hallo! — W jakiej sprawie? Zapytał oficer dyżurny ujmując w dłoń słuchawkę.

Dobrze — odpowiedział po chwili, wysłuchawszy nieco przydługiej relacji. Zaraz przysyłam tam pogotowie.

I znowu awantura, zresztą nie pierwsza dziś i nie ostatnia — mruczał już tylko do

M-33

1958 roku ustawie pozwalającej na rozpatrywanie spraw chuligańskich w tak zwanym trybie przyspieszonym spraw, ca wybruku chuligańskiego, sądowny jest i karany w ciągu 24 godzin od chwili popełnienia wykroczenia. W taki



Dzięki tym aparatom utrzymywana jest stała łączność Komendy z samochodami pogotowia M. O.



siebie, manipulując coś przy skomplikowanej aparaturze krótkofalówki. Naraz łagodną ciszę odizolowanej od dźwięków zewnętrznych kabiny przeszył jego ostry, rozkazujący głos.

— M-33, M-33 „Janimoza” zgłosi się na odbiór.

— Doskonale — natychmiast udacie się na Osiedle A-11 blok 8 m 53 do obywatela Władysława Woźniaka.

— Tak jest. Zabrać go do wozu i dostawić do Komisariatu.

*

Dzięki wydanej pod koniec

więc sposób 34-letni Władysław Woźniak, pracownik Aglomerowni Huty im. Lenina nie cieszący się dobrą opinią sąsiadów, znalazł się za kratkami, skazany na trzy miesiące aresztu za dotkliwie pobicie swojej sąsiadki Amelii Królikowskiej.

I o coś właściwie poszło? Woźniakowa i Królikowska bez wzajemnego porozumienia urządziły sobie generalne pranie. Gdy obie sąsiadki wraz z upraną bielizną znalazły się na wspólnym strychu, doszło do ostrej sprzeczki, która roz-

Nowohucki szpital

(Dokończenie ze str. 1)

Jeżeli DBOR nie przystąpi natychmiast do budowy stałej kotłowni dla nowohuckiego szpitala, jego dyrekcja stanie przed alternatywą zaprzestania pracy z dniem 1 stycznia 1961. Sytuacja jest więc bardzo poważna, a o pieszałost DBOR graniczy ze skandalem. Jest to tym bardziej dziwne, że od dawna już sporządzono dokumentację na budowę

kotłowni, a nawet zakupiono po-

trzebne kotły. DBOR musi wziąć pod uwagę fakt, że ewentualność zamknięcia szpitala na 870 łóżek postawiłaby Wydział Zdrowia w Nowej Hucie w katastrofalnej sytuacji, szkodliwej przede wszystkim dla pacjentów, którzy praktycznie byli by pozbawieni koniecznej im pomocy lekarskiej. (bs)

W Walcowni
Rur ZgrzewanychTo zebranie
było dobrą lekcją

Nowy, piękny wydział. Na produkcję jego czekamy nie tylko my tutaj w kraju, lecz są już nawet zamówienia eksportowe. Jednakże nie zakończył się dotąd w pełni rozbuch urządzeń, a załoga nie jest jeszcze w stanie zapewnić w sposób ciągły bezawaryjnej pracy. Jednym słowem problemy „młodego wydziału” dają o sobie stale znać w Walcowni Rur Zgrzewanych.

Tak samo młoda i dopiero określająca zadania swej pracy w sposób odpowiadający własnej specyfice, podobnie jak to od dawna ma miejsce w podstawowych wydziałach — jest i tutaj organizacja partyjna. Prawda: wysoki jest tu procent upartyjnienia. Co pięć pracowników należy do partii. Jednakże od lutego tj. od chwili, gdy w wydziale zaczęła działać organizacja partyjna niemal nie ma przyrostu nowych członków.

Problemów dużo — jakże inaczej może być w ciągle jeszcze stabilizującym się, i normalizującym swą pra-

cę wydziale. Nie ma też nic dziwnego w tym, że i na zebraniu organizacji partyjnej gros uwag dotyczy właśnie zagadnień gospodarczych. Tym przecież żyje załoga i członkowie partii. Pomimo to, wiele głosów na zebraniu sprawozdawczo-wyborczym organizacji partyjnej Walcowni Rur, krytycznie określiło dominację ekonomiki nad zagadnieniami wewnątrzpartyjnymi, ideowo-wychowawczymi i analizą politycznej działalności. Jak podkreślił jeden z mówców inż. Fail — zresztą nie tylko on — „Zebranie organizacji przeordniło się w naradę wytwórczą”.

Określając sytuację w OOP I sekretarz Komitetu Fabrycznego partii tow. Jakus powiedział m. in. — ta jednostronność i ograniczanie zainteresowań do spraw produkcyjnych i organizacyjnych, wskazują na podstawową słabość w naszej pracy. Wynika ona m. in. stąd, że nie odbywają się w wydziale narady produkcyjne. Ciężenie do tematyki technicznej i produkcyjnej jest zrozu-

miało w obecnej sytuacji wydziału. Jednakże nienadążanie działalności polityczno-wychowawczej, która winna być prowadzona w różnych formach, pozbawia organizację możliwości skutecznego wpływania na załogę i kształtowania postaw, poglądów i przekonań ludzi.

Potrzeba stworzenia gruntownego planu działania, nadania właściwej rangi pracy partyjno-organizacyjnej, łączenia problematyki gospodarczej z polityczną i społeczno-wychowawczą, to są niewątpliwie czołowe aktualnie postulaty. Chodzi przy tym o to, by każdy członek partii czuł się odpowiedzialny za jak najszybsze uruchomienie wydziału, opanowanie procesu produkcji i za produkcję eksportową. By traktował te sprawy i wywiązywanie się ze służbowych obowiązków, jako ważne zadanie nie tylko o charakterze zawodowym. Bowiem produkcja dużej ilości i dobrych rur dla kraju i na eksport, jest dziś sprawą wykraczającą poza ramy zwykłej działalności gospodarczej, przedstawiającą szczególną wartość dla naszego państwa.

Gruntownie przedyskutowanie aktualnej tematyki pracy partyjnej w wydziale, krytyczne omówienie braków przez licznych dyskutantów stało się niewątpliwie — jak to określili ponownie wybrani na sekretarza organizacji tow. Jaworski — „dobrą lekcją dla nowej egzekutywy”.

(rw)

O kilkadziesiąt
milionów zł. taniej

(Dokończenie ze str. 1)

wygosponarować hucie rocznie 233 mln zł oszczędności.

Główne kierunki postępu technicznego — to intensyfikacja procesów produkcji, dążenie do optymalnego wykorzystania zdolności produkcyjnych istniejących urządzeń i maszyn, pełna mechanizacja i automatyzacja procesów uciążliwych i niebezpiecznych do obsługi oraz prace badawcze i kilkukierunkowe próby zmierzające przede wszystkim do pełnej mechanizacji produkcji i usług w oparciu o elektronikę i aparaty izotopowe. Komisja ta analizuje również kierunki działania na odcinku stosowania usprawnień z zakresu postępu technicznego na przestrzeni lat 1966—75 oraz paszporty produkcyjne zakładów i wydziałów, celem określenia optymalnych możliwości istniejących agregatów.

Zadawające wyniki użyskała również komisja usprawnień działalności inwestycyjnej, do zadań której należy m. in. usprawnienie planowania i przygotowania inwestycji przeprowadzenie rewizji harmonogramu budowy na rok przyszły oraz oszczędności stosowanych materiałów oraz procesów wykonawstwa inwestycyjnego, drogą przygotowania wniosków dotyczących metodologii opracowania zasad współpracy biur projektowych z wykonawcami. Komisja ta w zasadzie zakończyła swoje prace. Daży ona do te-

go, aby projekty wstępne były pełne również dla poszczególnych wydziałów, czyli stanowiły prawie projekty techniczne. Chodzi o to, aby do minimum ograniczyć rysunki wykonawcze i aby część z tych prac przekazać bezpośrednim wykonawcom.

Poważnie zaawansowana jest także realizacja planu komisji do spraw socjalnych, bhp i szkolenia, pracującej pod kierunkiem inż. Stanisława Świerczka. Opracowano już plan zatrudnienia, szkolenia

i naboru nowych kadr oraz przeprowadzono analizę zamierzeń inwestycyjnych w zakresie bhp. Poza tym na ukończeniu znajduje się rewizja zamierzeń inwestycyjnych dotyczących pomieszczeń socjalnych, higienicznych-sanitarnych oraz urządzeń leczniczych.

Wyniki te świadczą o prawidłowym przebiegu realizacji niezmiernie ważnych zadań, jakie postawiło przed hutnictwem V Plenum KC naszej partii.

kan

JAK WYKONUJEMY PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAN
PRZEZ HUTĘ DO 12 BM.
WŁĄCZNIE

	% planu
ZMO w prod. dołomitu	122
ZMO w prod. wapna	116
Walcownia Zimna Blach	112
Silownia	108
ZMO w wyrobach szmatot.	106
ZMO w wyrobach zasadowych	101
ZK w produkcji koksu og.	101
ZK w produkcji koksu wp.	101
Zakład Wapienniczy Czatkowice	99
Stalownia	99
Walcowni Cieląg Blach na Gorzcu	98
Wielkie Piece	98
Walcownia Zgniatacz	94
Agglomerownia	91
Walcownia Zimna Blach	84
Wydział Rur Zgrzewanych	73
Wydział Konstr. Stal.	65

Bardzo dobrze pracuje ostatnio załoga Walcowni Zimnej Blach, która legitymuje się największą nadwyżką produkcyjną wynoszącą około jednego tysiąca ton blachy. Zadania planowe zrealizowały również wszystkie wydziały

ZMO, Silownia, Zakład Koksochemiczny — zarówno w produkcji koksu ogółem jak i przeznaczona dla Wielkich Pieców. Niewielki niedobór mają do załatwienia załogi Zakładu Wapienniczego w Czatkowicach i Stalowni. Planu nie wykonała załoga Wielkich Pieców, która ma w tej chwili niedobór wynoszący około 1.000 ton surówki. Największy niedobór, wynoszący około 5 tysięcy ton, posiada załoga Walcowni Cieląg Blach na Gorzcu. Przyczyną załamania się planu tego wydziału jest awaryjny postój klatek walcowniczych nr 4 i 6 w dniu 11 bm. Wydział Rur Zgrzewanych, obok znanych już dobrze trudności z urządzeniami posiadającymi błędy konstrukcyjne bądź usterki, odczuwa dodatkowo jeszcze brak wsadu. Swoich zadań produkcyjnych nie wykonały również załogi Agglomerowni i Walcowni Zgniatacz. j.d.

Jan Stefanik — przewodniczący Rady Zakładowej H i L

Kampania sprawozdawczo — wyborcza
w organizacji związkowej rozpoczęta

Ostatnie wybory do władz związkowych odbyły się w Hucie w jesieni 1958 r. Dwa lata dzielące nas od tego okresu to dużo, zwłaszcza w pracy związkowej. W tym czasie znacznie pogłębiła się świadomość socjalistyczna wśród załogi, umocniło się zrozumienie jednoci interesów społecznych i osobistych, nastąpiły pozytywne zmiany w stosunku do pracy, do mienia społecznego, wzrósł aktywny udział robotników w życiu społecznym i zarządzaniu gospodarką. Niewątpliwie w tym wszystkim ogromny jest wkład naszej organizacji związkowej i jej ofiarnego aktywu.

CZŁONKOWIE związku byli w pierwszych szeregach kampanii, prowadzonej przez partię, zmierzającej do uporządkowania gospodarki, do wygosponarowania dodatkowych rezerw, podnoszenia wydajności pracy i rozwijania postępu technicznego. Efekty uzyskane przez załogę hutę są w znacznej mierze wynikiem niemałej pracy wychowawczej i organizatorskiej członków naszego związku.

Obecnie, kiedy rozpoczynamy kampanię sprawozdawczo-wyborczą, warto sobie uświadomić, czym zajmowaliśmy się konkretnie przez te lata i jakie uzyskaliśmy praktyczne wyniki w naszej pracy. Otóż jeśli stwierdzić, że naczelną rolę w tym czasie odegrały sprawy jak rozwój produkcji, ruchu racjonalizatorskiego i szeroko pojętej techniki — będzie to niewątpliwie odpowiadało prawdzie. Jednakże obok tego zajmowaliśmy się szerokim wachlarzem spraw szczególnie charakterystycznych dla takiej organizacji jak związki zawodowe, a więc dopilnowaniem poszanowania uprawnień pracowników, przestrzegania ustawodawstwa pracy itd.

Obserwujemy wzrost roli naszej organizacji w tak ważnej dziedzinie, jak przygotowanie i przeprowadzanie narad produkcyjnych, jej wpływ na zwiększanie się udziału w nich robotników, na załatwianie przez administrację zgłoszonych przez nich wniosków, na rozszerzanie się demokracji w zarządzaniu zakładem. Rezultatem są dobre efekty, uzyskane dzięki naradom w Stalowni, Walcowniach, Zakładzie Koksochemicznym, Pionie Głównego Mechanika. Dzięki temu wzrasta znaczenie rad oddziałowych inspirujących i organizujących narady produkcyjne, coraz lepiej spełniających rolę rzeczywistego współgospodarza zakładu i umacniających w ten sposób samorząd robotniczy.

Jednakże nie tylko tym zajmowała się organizacja związkowa. W 1960 r. do października Rada Zakładowa Kombinatu rozpatrzyła np. ponad 200 podań złożonych przez pracowników w sprawie zwolnienia z pracy. Biorąc pod uwagę warunki materialne, rodzinne i zdrowotne pracowników, w ok. 30 proc. wypadków nie wyraziła ona zgody na wypowiedzenie pracy.

zgłosi się na odbiór

strzygnęła się prawdopodobnie na korzyść Królikowskiej — gdyż mocno rozżalona Woźniakowa poskarżyła się na nią mężowi.

— Już ja się jej przysłużę, że sobie na długo popamięta i w drogę ci wchodzić nie będzie — odgrażał się Woźniak. Owej obietnicy dotrzymał, wykorzystując odpowiedni moment, gdy wracając do domu „na gazie” natknął się na schodach na Królikowską. Obrzucając ją stekiem niecenzuralnych wyzwisk, nie tylko spolezował bezbronną kobietę, ale też pobił ją dotkliwie. Natychmiastowa interwencja powiadomionych przez sąsiadów organów bezpieczeństwa ukroczyła na jakiś czas skutecznie pijacko-chuligańskie wybryki Woźniaka, który jako pracownik Huty im Lenina i ojciec pięciorga dzieci, powinien się wreszcie ustatkować, do czego

licja... Potem zazwyczaj daje się słyszeć przyspieszony tupot nóg. To wołany przybywa ze swą niezawodną pomocą. Milicjant dyżurny zawsze jest na swoim posterunku. Pracuje nie tylko dniem, ale także i nocą, czuwając nad spokojnym snem obywateli.

Milicja nie tylko walczy z przestępcą, lecz broni też spokoju a nawet i życia każdego z nas. Milicjant broni dziecko przed zwyrodniałą matką czy ojcem pijakiem, zabierając je do Izby Dziecka i zgłaszając sprawę do sądu. Milicjant czuwa stale nad bezpieczeństwem przechodniów, chroniąc ich przed napaściami pijanych chuliganów.

Bohaterska postawa, solidne wykonywanie swych obowiązków, oraz prawdziwa ofiarność funkcjonariuszy naszej Milicji Obywatelskiej znane są powszechnie. Już na-

czapkach cieszą się na ogół zażyłą sympatią mieszkańców Nowej Huty, z których niestety poważny jeszcze odsetek przysparza im niemałych kłopotów.

Milicjanci mają ciągle pełne ręce roboty. Pogotowie Milicyjne interweniuje zazwyczaj 5—8 razy na dobę i to w poważniejszych wypadkach, nie licząc tych drobnych wykroczeń, załatwianych przez dyżurnych rejonowych. W lipcu na przykład interweniowano w 143 wypadkach, w sierpniu w 173, we wrześniu zaś w 161. Najwięcej pracy mają oczywiście organa MO w dni wypłat, w lokalach nocnych oraz na zabawach publicznych.

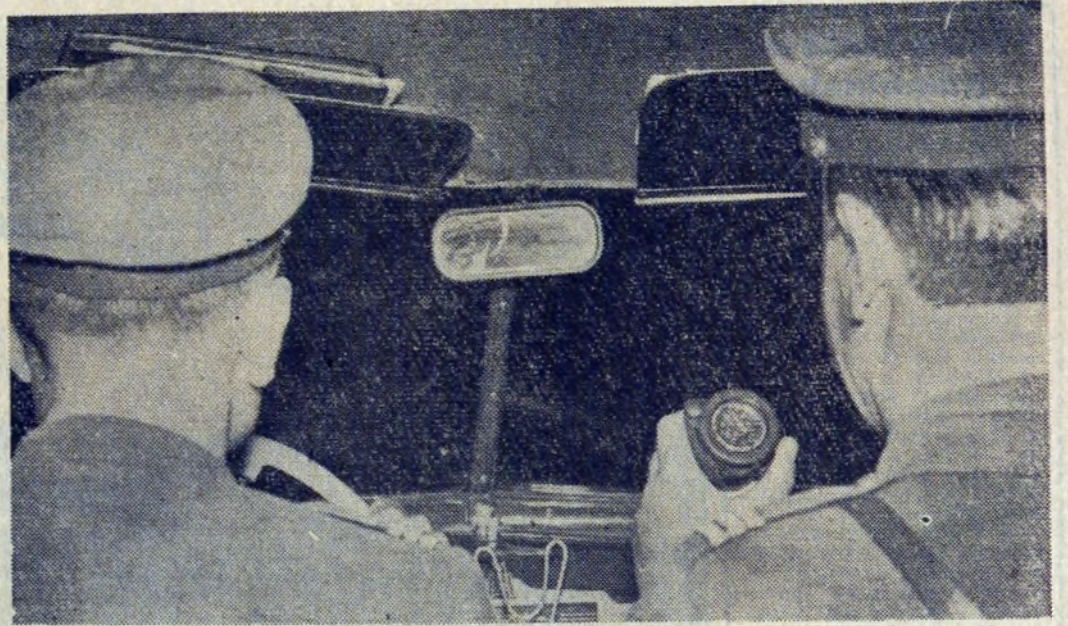
Przewagę jednak mają ciągle sprawy rodzinne — awantury pijackie, znęcanie się alkoholików nad żoną i dziećmi. To sprawy najtrudniejsze stawiające bardzo często funkcjonariuszy MO w naprawdę kłopotliwej sytuacji.

Wezwana przez zmaltretowaną, doprowadzoną do ostateczności żonę pijaka-awanturnika, czy też przez współczujących jej sąsiadów Milicja aresztuje winnego. Wkrótce potem żona, wyleczywszy się z ran zadanych jej przez zwyrodniałego współmałżonka sama wstawia się za nim z prośbą o ulaskawienie.

A co robić z notorycznymi chuliganami, których u nas nie brak? Takimi jak **Leon Czopek**, zamieszkały na Osiedlu A-Zachód Blok 11, który karany już za pijaństwo ponownie odsieduje za wybryki. **Edward Kawaler** zamieszkały w Mistrzejowicach nr 249, **Henryk Sliwiński** mieszkaniec Osiedla B-32 blok 19 m. 12, których awantury pijackie powtarzają się również często, czy wreszcie **Kazimierz Górski** z Osiedla A-0 kol. 12, który w kilka dni po odbyciu kary za chuligaństwo wtargnął po pijanemu do sklepu i zażądał kategorycznie obsługi siebie poza kolejnością. Na uwagę zwróconą mu przez ekspedienta, że należy stanąć w kolejce, odpowiedział „piłkantny” epitetów, rzucając mu w twarz porwaną z ławy wiązka warzyw. Naturalnie zaalarmowane pogotowie Milicyjne odwozło go z powrotem tam skąd niedawno wyszedł.

Milicji musi przyjść z pomocą całe społeczeństwo, dokumentując swoją postawą solidarność w walce z przestępczością. Trzeba ostro piętnować wszelkie występek, pogardą otaczając osobników plugawiających dobre imię naszej dzielnic.

dz



W drodze na miejsce przestępstwa

Fot. J. Filcek

Moskwa — Krym — Kijów (II)

Tam gdzie kwitnie lawenda

Pociąg w Związku Radzieckim to — rzecz można — wędrujący hotel niezłej kategorii. Możesz w nim... wypocząć, możesz nie odrywając się od łóżka, śledzić przesuwający się za oknem krajobraz. Trasa wiodąca z Moskwy w kierunku najdalej na południe wysuniętych zakątków radzieckiej Ukrainy — na Krym — nie obfituje w ciekawe widoki. Zdziesiątyma mały ruch na miejscowych, odległych od siebie stacjach kolejowych, wśród monotonicznych pustkowi z rzadka pojawiają się wiejskie osady, rzucające się w oczy gęstą siecią anten telewizyjnych.

Droga prowadząca już w głąb Półwyspu Krymskiego, wiję się zawrotnymi serpentynami wśród przepięknie ukształtowanych gór, okrytych egzotyczną roślinnością. Przebiega ona nad brzoziową wybrzeża Krymu. Nawet najmocniejszy w botanice mają trudności z określeniem nazw roślin. Jest tu podobno ponad 7 tysięcy przeróżnych roślin. Tu zadziwia wszystko. I upalne słońce (choć to już koniec września) i przede wszystkim malownicza, rzadka w naturze kompozycja — góry i morze. Wybrzeże Morza Czarnego oplata pasmo krymskich gór, których szczy-



Na zboczach czarnomorskich skał rozpostarto się osiedle Gurzuf

ty w północnej i zachodniej części sięgają do 1500 m wysokości.

WEDRUKUJEMY ZE „SPUTNIKIEM”

„Sputnik”, organizacja zajmująca się turystyką młodzieżową w Związku Radzieckim (odpowiednik naszego Biura Zagranicznej Turystyki Młodzieżowej), której jesteśmy gośćmi posiada na Krymie siedzibę w Gurzufie. Jest to mała, wiejska osada, malowniczo rozłożona wśród gór tuż nad samym morzem. Ze słynnym młodzieżowym obozem „Artek”, z najstarszym reliktem historii tej ziemi, ruinami Twierdzy Genueskiej, pamiętającymi 6 wiek naszej ery, z żelaznym motywem do zdjęć dla przyjeżdżających na Krym turystów — Górnym Niedźwiedziem. Urzekająco wygląda ten skalny niedźwiedź, tułowiem wsparty o wybrzeże, paszczą daleko wysuniętą w morze — odpierający ataki spienionych fal. Równie interesujące jest samo centrum osady. Zwarte, stare budowle, z których wiele pamięta czasy tatarskie, skupione wzdłuż stromo spadających ku morzu wąskich uliczek. Tak wąskich, że trzeba mocno przylgnąć do muru, by mógł ulicę przejechać samochód. Gurzuf, który obecnie wśród pozostałych krymskich uzdrowisk jest stosunkowo najmniej ożywionym ośrodkiem turystyki i lecznictwa sanatoryjnego i klimatycznego, ma jednak w tym względzie nie mniej od nich bogate tradycje.

Pietym dla przyrody, dla tradycji — niewątpliwie dowód kultury tubylców — odczuwa się tu na każdym kroku. W każdym zakątku tej małej osady spotkacie dowody pamięci i czci dla Puszkina, który tu przebywał w 1820 r. i pisał część poematu „Jeniec Kaukaski”. — Puszkiniowskie groty, puszkiniowskie skały, płyta ze strofami Puszkina, opiewającymi piękno tej ziemi. W miejscu, gdzie mieszkał A. Puszkina, stoi dziś olbrzymi gmach sanatorium, otoczony parkiem, również nazwany imieniem poety.

Do dziś przetrwała również pamięć o Mickiewiczu, który 140 lat temu spotkał się tu z Puszkinem. W miejscu spotkania poetów wbudowana zostanie w niedługim czasie tablica pamiątkowa.

W GURZUF HODUJE SIĘ KWIATY

Rolnicy Podhala z uporem chcą być samowystarczalni. Uprawiają wszystko, choć nie na wszystko pozwala im uboga podgórska gleba. Skąd ten przeskok? Otóż takie refleksje nasuwają się każdemu, kto obserwuje gospodarkę rolną w Gurzufie. Tu nie znajdziecie upraw ziemniaków (ale jest ich pod dostatkiem w sklepach) poletek lichego zboża. Gospodarze tej ziemi są nastawieni wyłącznie na takie uprawy, które najekonomiczniej wykorzystują piaszczyste, słoneczne stoki gór. Gurzuf to olbrzymia winnica i zarazem ogrody z lawendą.

HELENA NOSKOWICZ
JAN ZABICKI



Znowu wódka stała się przyczyną publicznej awantury.

dopomaga mu niezawodnie trzy miesiące samotnych rozważań nad sobą.

★

Jakże często mieszkańców naszej dzielnicy wyrwa brutalnie z błędnego snu przeraźliwe wołanie: Milicja! Mi-

wet kilkuletnie dziecko rozumie, że w razie zgubienia się w tłumie, czy w innym jakimś wypadku należy zwrócić się do milicjanta, od którego zawsze oczekiwać może skutecznej rady i pomocy.

Ludzie w szarych mundurach z błękitnym otokiem na

ZAJMOWALIŚMY się również inną dziedziną. Obecnie stało się zasadą, że zmiana norm i ustalenie cen jednostkowych produkcji wymaga zgody i zatwierdzenia Prezydium Rady Zakładowej HIL. Kiedy np. omawiano sprawę norm i plac w Stalowni (obsługa hali rozlewniczej), to dział zatrudnienia proponował w poszczególnym wypadku cenę jednostkową 6,66 zł, a Rada Zakładowa 6,80 zł. W rezultacie po wspólnej konsultacji z Dyrekcją HIL, została ona ustalona zgodnie z ostatnią propozycją Rady na 6,70 zł. W W-1 dział zatrudnienia proponował skorygować normy o 11 proc., natomiast Rada Zakładowa o 9 proc. Propozycja Rady została przyjęta przez Dyrekcję HIL. Podobnych przykładów uwzględnienia opinii Rady Zakładowej Kombinatoru można przytoczyć znacznie więcej.

Przejdźmy z kolei do innej interesującej pracowników sprawy. Od początku budowy huty załoga otrzymała 8.550 mieszkań, tj. 21.375 izb. W 1960 r. do października przydzielono 443 mieszkań, tj. 1.215 izb. W bm. przekazało się jeszcze 236 mieszkań, tj. 542 izby. Cyfry te, niewątpliwie duże, nie gwarantują jeszcze pełnego zaspokojenia ogromnych potrzeb. Jeśli chodzi o organizację związkową, to posiada ona decydujący głos w sprawie przydziału mieszkań. Właściwy ich rozdział jest przedmiotem stałego jej zainteresowania. Działacze związkowi powinni czuwać nad przydzielaniem mieszkań przede wszystkim tym potrzebującym, którzy najbardziej są związani z zakładem i wnoszą największy wkład pracy.

SZCZEGÓLNA rangę w działalności związkowej ma problematyka socjalna, zdrowia, kulturalna, organizowanie imprez i wypoczynku po pracy. A oto kilka faktów z tej dziedziny. — O ile w ub. r. 230 pracowników przebywało na leczeniu sanatoryjnym, to w br. tylko do października 283, i jeszcze skorzysta z niego 50 (nie licząc czasów leczniczych). Z różnych czasów, staraniem Rady Zakładowej huty, skorzystało do października 379 pracowników, a do końca roku ilość ta wzrosła o 61 osób. Trzeba przypomnieć, że w ub. r. w ogóle nie było takiej formy czasów. Z różnych czasów płatnych skorzystało w br. 540 pracowników, tj. o ok. 20 proc. więcej, niż w roku minionym.

Należy dodać, że po raz pierwszy uruchomiliśmy dwa ośrodki campingowe: w Rożnowie i Sobieszowie k. Gdańska. Zagospodarowaliśmy Zalew w Nowej Hucie. Staraniem naszej Rady zostały zakupione dwa autobusy: jeden marki „San” z funduszu zakładowego, a drugi z importu za 600 tys. zł, który opłaciliśmy z funduszu związkowego naszej organizacji. W rezultacie Rada Zakładowa Kombinatoru dysponuje obecnie trzema autobusami.

Jeśli chodzi o wycieczki: zorganizowaliśmy w br. 150 wycieczek autobusowych i kolejowych, w których wzięło udział kilkanaście tysięcy pracowników (łącznie z rodzinami 18 tys. osób). Organizowaliśmy również wycieczki zagraniczne, z których skorzystało 234 pracowników huty. W ramach pomocy dla podopiecznych szkół Rada Zakładowa zorganizowała 30 wycieczek dla 1200 dzieci pracowników HIL. Znacznie rozszerzyliśmy w br. akcję kolonijną. Oprócz dwóch istniejących ośrodków kolonijnych w Nowym Targu i Porąbce, wynajęliśmy w br. trzeci w Człopie. Korzystało z nich o 400 dzieci więcej niż w r. ub.

SOBNI rozdział, to organizowane przez nas imprezy rozrywkowe o charakterze masowym. Kilkadziesiąt tysięcy osób (pracownicy i ich rodziny) uczestniczyło w różnych imprezach rozrywkowych w Hali Garaży. Pracownicy korzystali ze zniżek z tytułu przynależności do związku (teatry itd.). Na organizowanie tych imprez wydatkowaliśmy do października z funduszu zakładowego 260 tys. złotych.

Trudno wyczerpać w jednym artykule całe bogactwo zagadnień, którym zajmuje się codziennie nasza związkowa organizacja w kombinacie. Niewątpliwie omówieniu tych spraw i ocenie jej działalności posłuży dalszy przebieg kampanii sprawozdawczej w organizacjach związkowych. Obecnie rozpoczęło we wrześniu wybory mężów zaufania w grupach związkowych są już na ukończeniu. Potwierdziły one duże zainteresowanie załogi pracą związkową. Ponowny wybór ok. 80 proc. dotychczasowych mężów zaufania wskazuje, że potrafili oni swą dotychczasową pracą zdobyć zaufanie załogi.

18 PAŹDZIERNIKA rozpoczynają się w hucie wybory rad oddziałowych i rad robotniczych, zakończą się one w II dekadzie grudnia. Należy pamiętać, że w kampanii sprawozdawczo-wyborczej nie chodzi o zadośćuczynienie formalno-statutowym wymaganiom. Powinna ona jeszcze bardziej zaangażować członków związku w umocnienie swej organizacji, jej roli i autorytetu wśród załogi. W obecnej kadencji ilość członków Związku Zawodowego Hutników wzrosła w hucie z 74 na 90 proc. ogólnej ilości zatrudnionych. Usamodzielnili się w pracy rady oddziałowe, rozwiązują one obecnie wiele zagadnień, które musiały być do niedawna załatwiane przez Radę Zakładową Kombinatoru.

Mówiąc o dorobku pracy związkowej, nie sposób pominąć ogromnego wkładu aktywów, który przyczynił się do wzrostu znaczenia i roli ZZH. Mam na myśli grupowych związkowych takich jak **Bolesław Wiązanka** z P-50, **Józef Wyjaśmiał** z P-61, **Jerzy Szymański** z ZK, **Stanisław Sliwka** z W-22, **Władysław Górski** z ZMO — albo też przewodniczących rad oddziałowych: **Stanisława Ptasznika** z ZMO, **Edwarda Rogala** z ZK, **Rudolfa Bednarowicza** z TE, **Antoniego Dalkowskiego** z TK, **Edwarda Kwietnia** z W18, **Franciszka Kasprzyckiego** z P-62, **Władysława Noszczyńskiego** z P-61, **Stefana Zawadowskiego** z TM, **Mieczysława Knawę** ze Stalowni, **Mieczysława Podwiazkę** z Wielkich Pieców i wielu innych, których nie sposób wymienić.

BECA kampania sprawozdawczo-wyborcza przyczyni się niewątpliwie do dalszej społecznej aktywizacji całej załogi. Sprzyjać temu będą zebrania ogólnowydziałowe i konferencje wydziałowe i zakładowe. Trzeba jednak pamiętać, że poziom pracy związkowej zależy w znacznej mierze od wychowania działacza społecznika, który potrafi rozwiązywać sprawy ludzkie, dbając o dobro zakładu. W naszej hucie mamy wiele istotnych zadań gospodarczych. Jednakże efekty tej działalności zależą w znacznej mierze od uczucia na wszelkie potrzeby ludzi i ich trudności życiowe. Dlatego też sprawy ludzkie winny znajdować się stale w centrum uwagi wszystkich działaczy i całej naszej organizacji związkowej.

Kronika Kombinatu

● O SZESĆ MIESIĘCY WZĘSNIER RUSZY NOWY WIELKI PIEC

Niemal z każdym dniem zmienia swój wygląd budowa jednego z największych obiektów produkcyjnych naszej huty — kompleksu urządzeń szarowego z kolej wielkiego pieca o pojemności przekraczającej 1700 metrów sześciennych. Nad terenem budowy górują cztery olbrzymie żelazne białki nagrzewnic. Wykonano je o półtora miesiąca wcześniej, dzięki zobowiązaniu podjętemu dla uczczenia Święta Pracy — 1-go Maja przez brygady Tadeusza Kota, Jana Curoła i Mariana Mostowika.

Po zakończeniu tych ważnych robót główna uwaga kierownictwa budowy koncentruje się na montażu pancernia wielkiego pieca. Doświadczona brygada „Mostostalu” Jana Nowińskiego pracująca pod kierownictwem inż. Zdzisława Zakrzewskiego montuje już z kolei 18-tą wielkich rozmiarów obraczkę. Pozostaje jeszcze do wykonania 5 carg. Równocześnie brygada Jana Kabaj montuje konstrukcję hall lejnicy i odpływów.

Poważnie zaangażowane są także roboty na estakadzie. Głównym natomiast wygląda sytuacja na ważnym odcinku budowy elektrofiltrów i nowego mostu przeładunkowego rudy. Brak dokumentacji na te urządzenia nie pozwala na opracowanie projektu organizacji placu budowy i robót montażowych. Brak jest również wielu jeszcze potrzebnych do montażu pieca urządzeń.

Szybkie usunięcie tych usterek pomoże ambitnej załodze „Mostostalu”, pracującej pod kierunkiem inż. Rydza i przyczyni się do wcześniejszego przekazania nowego wielkiego pieca do eksploatacji.

● O REMONTACH I WYDAJNOŚCI PRACY

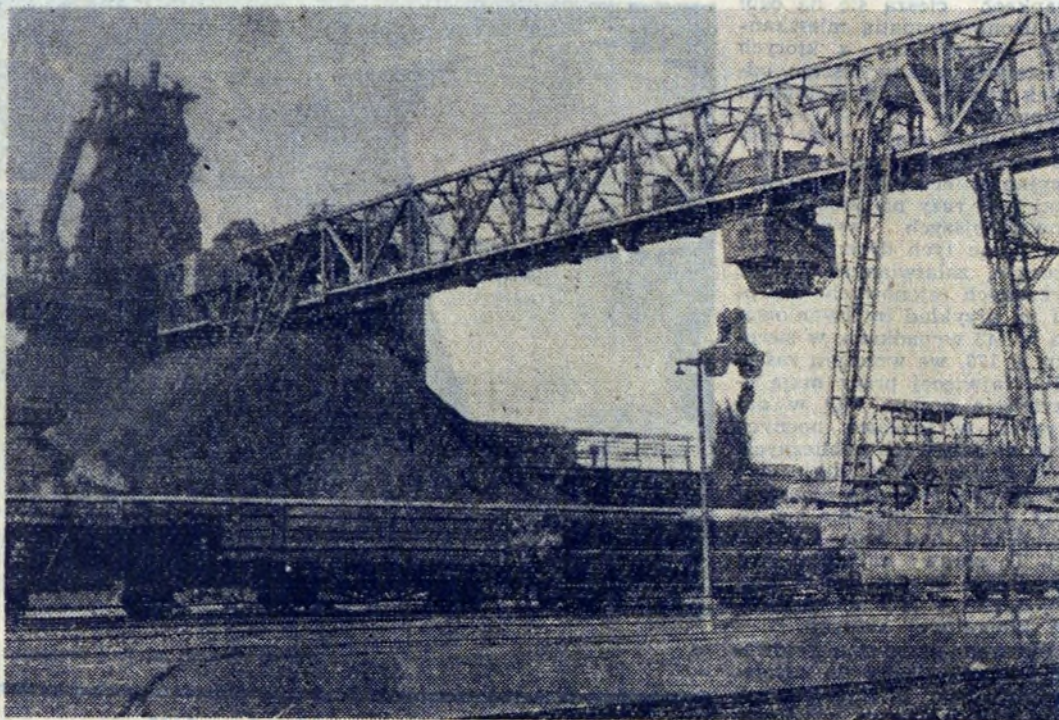
Dażąc do polepszenia koordynacji remontów i wykorzystania potencjału remontowego utworzono w Pionie Głównym Mechanika służbę Szefa Remontów, do której ostatnio włączono brygady remontów pieców przemysłowych oraz brygady terenowych remontów urządzeń elektrycznych. Zmiany organizacyjne okazały się bardzo celowe i pozytywne dla huty. Świadczy o tym chociażby wyniki uzyskiwane obecnie na tym odcinku. Na przykład wskaźnik wykorzystania obrabierek w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrósł z 67 do przeszło 90 proc. Podobnie zwiększyła się produkcja części zamiennych z 273 do 363 ton miesięcznie.

Znaczną poprawę uległy również wyniki z zakresu remontów. Ilość godzin postojów przewidzianych na planowe remonty mechaniczne zmniejszyła się o 100 to jest o 16,3 procent, a ilość godzin postojów nieplanowanych z winy służby mechaniczno-konserwacyjnej i remontowej zmniejszyła się m. in. na Wielkim Piecu o 33 procent, w Stalowni 16,3, Walcowal Wstępnej 27,3 i Walcowal Gorącej Błach 12,3 procent. Należy nadmienić że w wyniku podniesienia wydajności pracy okres obrotu wykonawstwa remontów pieców przemysłowych zmniejszono o 73 procent.

● W TROSCIE O ZDROWIE ZAŁOGI

W związku z wzrostem ilości zachorowań, o czym pisaliśmy w innym miejscu, personel Zakładu Leczniczko-Zapobiegawczego HIL zwiększa swe wysiłki. Świadczy o tym chociażby liczba 510 usług lekarskich udzielonych w minionym roku pracownikom kombinatu. W ramach ZLZ istnieje 21 przychodni przy poszczególnych wydziałach, w których ordynuje 34 lekarzy wszystkich specjalności, 14 lekarzy dentyków oraz 83 felczerów i pielęgniarek.

Obok leczenia ważny odcinek służby zdrowia stanowi profilaktyka, badania okresowe załogi i nowo-wstępujących do pracy. Wraz z moskiewskim Instytutem Zdrowia nasi lekarze prowadzą badania okresowe nad reagowaniem organizmu ludzkiego w czasie pracy przy wielkich piecach. Inny zakres pracy — to badania nad nateżeniem hałasu i jego wpływem na organizm. Podobne prace prowadzi się w Stalowni i innych wydziałach, gdzie hałas jest szczególnie duży i wpływa ujemnie na stan zdrowia pracowników. Dużym zainteresowaniem darzy służba zdrowia i bhp — walkę z zapaleniem. I w tej dziedzinie prowadzi się również prace na szeroka skalę.



W Hucie im. Lenina

Jakie są kierunki prac samorządu w Hucie im. Lenina

W mowie potocznej przyjęło się powiedzenie „koniec wieńczy dzieło” i na pewno ma ono swe głębsze uzasadnienie. Uważamy, że winno ono być wytyczną w końcowym okresie pracy organów samorządu, czyli, innymi słowy, należy w końcowym, decydującym IV-tym kwartale poważnie ożywić ich działalność. Zaplanowana na dzień 15-go listopada br. KSR Huty ma za zadanie:

● ocenić realizację uchwał IV-go i V-go Plenum KC Partii tj. stan rewizji inwestycyjnej oraz rozwój postępu technicznego w Hucie,

● odpowiedzieć na pytanie: jak wykonywane są uchwały organów samorządu robotniczego wraz z obszernym uzasadnieniem i wnioskami ew. na okres następny,

● zatwierdzić strukturę organizacji związkowej i Rady Robotniczej w okresie następnej kadencji oraz przyjąć do wiadomości informację o akcji sprawozdawczo-wyborczej rad zakładowych i rad robotniczych, która rozpocznie się z pełnym nasileniem od 18-go listopada a zakończy się w pierwszych dniach stycznia roku przyszłego konferencją sprawozdawczo-wyborczą rady zakładowej Huty.

W tym programie Konferencji zawarty jest główny kierunek prac organów samorządu, uzupełniony zadaniem spoczywającym przede wszystkim na Radzie Robotniczej a mianowicie ocena wyników osiągniętych przez Hute w III-cim kwartale i ustalenie kierunków działania dla najlepszej pracy całej Huty w pozostałych miesiącach roku. Pamiętać należy, że mamy wykonać nie tylko zadania planowe, lecz ponadto również dostarczyć produkcję określonej w tzw. zadaniach ponadplanowych na 1960 r.

Rada Robotnicza odbędzie w tym okresie dwa zebrania plenarne — w dniu 28-go października na temat oceny wyników Huty i w dniu 19-go listopada posiedzenie końcowe, oceniające wyniki swej działalności i bezpośrednio poprzedzające akcję sprawozdawczo-wyborczą. Również oddziałowe rady, a właściwie one w pierwszym rzędzie, podejmują prace dla zrealizowania tych zadań, a więc przygotowania materiałów — wspólnie z kierownictwem administracyjnym — do wyrażenia oceny wyników swej macierzystej jednostki organizacyjnej oraz skontrolowania realizacji uchwał swych konferencji samorządu i KSR Huty, które ich dotyczą.

Te, można powiedzieć normalne prace, nie wyczerpują bynajmniej zadań oddziałowych

Wraz z organizacją partyjną i wspólnie z organizacją związkową zorganizują one dyskusję załogi nad materiałami, przygotowanymi przez specjalne zespoły — wyłonione przede wszystkim spośród personelu administracyjnego — a zawierającymi konkretne propozycje odnośnie dalszego zwiększania posiadanych zdolności produkcyjnych i osiągnięcia możliwie największej efektywności nakładów inwestycyjnych.

Dyskusja ta zostanie przeprowadzona w dwóch etapach: pierwszym będą narady „wytwórcze” przeznaczone na ten temat, które odbędą się w okresie od 17—25 października. Od 25 października do 5 listopada będą odbywać się w wydziałach, w pionach (TM, TE) i w zakładach konferencje samorządu robotniczego obradujące nad wspomnianymi już materiałami oraz wnioskami zgłoszonymi w czasie narad ogólnych załogi. W ten sposób zarówno cała załoga jak i jej szerokie przedstawicielstwo, jakie stanowi konferencja samorządu robotniczego, przedstawi swoje stanowisko wobec tych ważnych spraw. Równocześnie obrady konferencji samorządu robotniczego zostaną wykorzystane dla wniesienia oceny wyników za okres minionych III-ich kwartałów w odniesieniu oczywiście do macierzystych jednostek organizacyjnych, i nakreślenia zasadniczego kierunku działania w m-cach listopada i grudnia.

Jak już wspomnieliśmy, zakończeniem akcji będzie posiedzenie KSR Huty w dniu 15 listopada, na którym zostanie podjęta odpowiednia uchwała, stanowiąca wynik kilkumiesięcznych prac wielu zespołów fachowych i dyskusji załogi nad tymi materiałami.

Wreszcie należy też przyjąć, że zwiększone nasilenie pracy samorządu robotniczego w końcowym okresie kaden-

cji będą musiały podjąć nowo-wybrane jego organa tak zresztą jak i pozostałe organizacje społeczne tj. organizacja partyjna, związkowa i młodzieżowa. Temu właśnie celowi służyć ma nowa struktura organizacji związkowej i Rady Robotniczej, dostosowana do organizacji przedsiębiorstwa i do układu wychodzącego w organizacji partyjnej Huty, a zatwierdzona już przez instancje przełożone. Polega ona przede wszystkim na zwiększeniu ilości działaczy społecznych w związkach zawodowych i w radach robotniczych a przez to na rozszerzeniu przedstawicielstwa załogi Huty przy omawianiu i podejmowaniu decyzji w istotnych dla niej sprawach.

Tak w jednej jak i w drugiej organizacji wprowadzono 3-stopniową strukturę. Organizacja związkowa Huty kieruje Rada Zakładowa Huty im. Lenina, której podlegać będzie 13 rad zakładowych, którym z kolei będzie podlegać 47 rad oddziałowych, powołanych w miejsce dotychczasowych rad wydziałowych. Ponadto 6 rad oddziałowych będzie podporządkowanych bezpośrednio Radzie Zakładowej Huty. Rada Robotnicza Huty będzie liczyć 49 członków i w jej skład wchodzić będą delegaci — członkowie zakładowych rad robotniczych i 5 oddziałowych rad robotniczych podległych jej bezpośrednio oraz 11 delegatów wybieranych bezpośrednio do Rady przez pracowników administracji i komórek usługowych Huty.

W podstawowych wydziałach, w zakładach, w pionach Gł. Mechanika i Gł. Energetyka oraz w Transporcie Kolejowym będą działać zakładowe rady robotnicze razem w ilości 12. Zakładowe Rady Robotniczej TM będą podlegać 4 oddziałowe rady w wydziałach Pionu a Zakładowej Radzie Robotniczej TE będzie podlegać 7 oddziałowych rad robotniczych również z wydziałów Pionu. W ten sposób organizacja społeczna załogi Huty zwiększa stan swych działaczy i dysponując odpowiednią strukturą będą miały lepsze niż dotychczas warunki do realizacji coraz trudniejszych zadań.

MGR J. CHOMA

Poprawa bhp zależy od ciebie, ode mnie, od nas

W okresie ostatnich 9-ciu miesięcy na terenie naszej huty zanotowano 1077 wypadków w pracy, w tym 228 ciężkich i 7 śmiertelnych, które pociągnęły za sobą stratę 25074 roboczo-dni. W porównaniu z minionym rokiem sytuacja na tym odcinku uległa częściowej poprawie, ponieważ ilość wypadków zmniejszyła się o przeszło 400. Nie jest to powód do dumy. Raczej przeciwnie. Dotychczasowe wyniki świadczą o zbyt liberalnym podejściu do tego ważnego zagadnienia. W dalszym ciągu zdarzają się u nas wypadki karygodnego lekceważenia przez robotników a często i doзор inżynierjno-techniczny przepisów bhp.

Na poprawę warunków bhp wydatkujemy co roku kilkadziesiąt milionów złotych. Na szeroka skalę prowadzi się u nas akcję propagandową i szkolenie z zakresu bhp. Szczególnie ostatnio wzmożono wysiłki zmierzające w kierunku

ZMO pracuje na poczet nowej pięciolatki

Dumny meldunek złożyło przed parą dniami kierownictwo ZMO w dyrekcji huty: „W dniu 4 października rozpoczęliśmy dla nas rok 1961, a wraz z nim realizacja zadań nowej pięciolatki. Jednocześnie chcielibyśmy poinformować, że plan pięciolatki zakładu pod względem wartości wykonany został już dużo wcześniej gdyż 5 sierpnia br.”

116 MILIONÓW ZŁOTYCH DODATKOWO

Przewiduje się, biorąc pod uwagę istniejące realne możliwości, że do końca br. zakłaga ZMO wyśle dodatkowo swoim odbiorcom około 68 tysięcy ton wyrobów ogniotrwałych i zapraw, przedstawiających wartość około 116 milionów złotych. Zadania pięciolatki będą dzięki temu wykonane w 106 proc. Jeszcze wyżej ukształtuje się wykonanie planu pięciolatnego pod względem wartościowym, wszystko bowiem wskazuje na to, że plan ten zostanie przekroczony o 11,8 proc.

Największy udział w osiągnięciach tego pięknego sukcesu przypada przodującemu wydziałowi ZMO, jakim jest Wydział Chromomagnezytowy. Kierownictwo wydziału spoczywa w doświadczonych rękach Ottona Przegląd, który od samego uruchomienia ZMO pracuje w tym zakładzie i przeszedł różne stanowiska zyskując duży zasób praktyki. Bardzo dobrą i ambitną pracą wyróżnia się ponadto załoga Wydziału Szamotowego, z kierownikiem mgr Zygmuntem Piotrowskim na czele. Wydział ten wykonuje coraz większe ilości wyrobów ogniotrwałych dla hall lejnicy Stalowni, przy czym dodatkową trudnością w tej produkcji jest szeroki wachlarz wyrobów oraz ich niezwykle skomplikowane kształty.

WSZYSTKIE WSKAŹNIKI LEPSZE

ZMO należy do pomocniczych zakładów naszej huty, nie biorących bezpośrednio udziału w produkcji hutniczej, stąd też mało stosunkowo mówi się i pisze o jego pracy. Tymczasem zakres produkcji i obsługane już od wielu lat wyniki, gospodarcze stawiają ZMO HIL zdecydowanie na czele wszystkich zakładów materiałów ogniotrwałych w Polsce. Wydaje się, że dobrze byłoby sięgnąć do paru porównań, które najlepiej a zarazem w największym skrócie pokażą nam rangę i wypracowane w ciągu 7 lat wyniki ekonomiczne zakładu.

Cały polski przemysł materiałów ogniotrwałych produkuje rocznie około 210 tys. ton wyrobów szamotowych. Nasz zakład produkuje ich około 66 tys. ton, tj. prawie trzecią część całości. Wyroby zasadowych natomiast cały polski przemysł materiałów ogniotrwałych dostarcza na potrzeby hutnictwa około 10 tys. ton. Sam nasz zakład produkuje tych wyrobów sześć razy tyle, zaspokajając nie tylko całkowicie potrzeby kombinatu, ale i wysyiając

nadwyżki do innych hut na terenie kraju.

W asortymencie kształtek szamotowych notuje przemysł zazwyczaj 5,4 proc. wybraków. Nasz ZMO obniżył udział wybrakowanej produkcji do 3,9 proc. całości i bynajmniej to go jeszcze nie zadowala. Jeśli chodzi o wyroby zasadowe różnica jest jeszcze większa. Tam mają 6,1 proc. wybraków, u nas tylko 3,4 proc.

Zakład charakteryzuje się ponadto dużymi osiągnięciami w zakresie kosztów produkcji, wydajności pracy i gospodarności. Jeszcze kilka porównań. W przemyśle materiałowym ogniotrwałych zużywa się na wyprodukowanie jednej tony wyrobów szamotowych 230 kg węgla umownego. U nas wystarcza do tego celu 107 kg węgla, a więc mniej niż połowa. W wyrobach zasadowych stosunek ten jest jeszcze korzystniejszy, wynosi bowiem 550:114. Wskaźnik wydajności pracy natomiast w produkcji wyrobów szamotowych całego polskiego przemysłu wynosi 83 tony na robotnika grupy przemysłowej rocznie, gdy u nas przekracza... 280 ton. Wydajność przy produkcji wyrobów zasadowych wynosi w przemyśle 90 ton na robotnika, podczas gdy w ZMO naszej huty — 320 ton. Sprzyja temu oczywiście wysoki stopień mechanizacji, ale to jeszcze przecież nie decyduje o wszystkim.

Na koniec porównanie z kształtowaniem się kosztów własnych i akumulacji. W przemyśle materiałowym ogniotrwałych koszt własny 1 tony wyrobów szamotowych wynosi przeciętnie ok 950 zł, podczas gdy u nas tylko 750 zł. Wyprodukowanie tony wyrobów zasadowych kosztuje tam 2980 zł — w naszej hucie 2200 złotych. Największa rozpiętość zachodzi w akumulacji. Cały polski przemysł materiałów ogniotrwałych przynosi rocznie około 100 mln zł akumulacji, nasz ZMO daje prawie dwa razy więcej niż wszystkie inne zakłady razem wzięte. (190 mln zł akumulacji rocznie!)

NOWA PIĘCIOLATKA

A teraz, ponieważ dla załogi ZMO nastał już rok 1961, parę informacji o nowej Pięciolatce. Wraz z rozbudową huty rość będzie stale produkcja wyrobów ogniotrwałych przede wszystkim zaś w asortymencie szamotu. Zakład będzie produkował rocznie 95 tys. ton wyrobów szamotowych i 35 tys. ton zapraw, przy czym cała ta produkcja będzie zużywana na miejscu w Hucie im. Lenina. Wprawdzie jednocześnie nie jest przewidywany wzrost produkcji wyrobów zasadowych, ale całość tych wyrobów, z których obecnie około 40 proc. wędruje na potrzeby starego hutnictwa, będzie za parę lat zużywana przez hutę. Niemal trzykrotnie wzrośnie produkcja Wydziału Dolomitowo-Wapiennego ZMO. Wyniesie ona około 265 tys. ton rocznie.

Zadania planu pięciolatnego są więc ogromne. Dodajmy do tego jeszcze wprowadzenie zupełnie nowego asortymentu wyrobów smołowo-dolomitowych dla potrzeb Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, które muszą odznaczać się zupełnie wyjątkowymi właściwościami technicznymi, a otrzymamy obraz przyszłej pięciolatki ZMO.

Choć przy budowie konwertorowni rozpoczęły się dopiero roboty ziemne, a uruchomienie pierwszej jednostki nastąpi niemal za 4 lata, w ZMO już od paru miesięcy pracuje się nad wytworzeniem pierwszego w Polsce materiału do wymurówki konwertorów. Materiał ten przechodzi właśnie serię prób i doświadczeń laboratoryjnych.

Kan.

J. D.

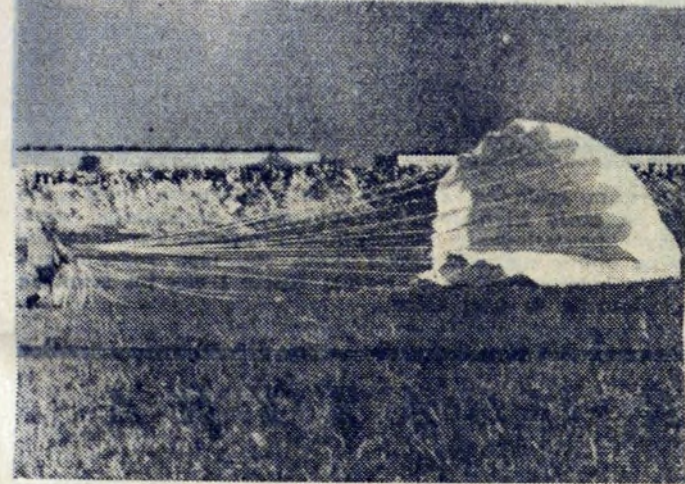
Tydzień CPZ

Uwaga, desant!

Pogoda w ub. niedzielę na szczęście dopisała, toteż już we wczesnych godzinach przedpołudniowych miejsce Na Skarpie zaczęło się zapelniać publicznością. Kto żywo, spieszyl na pokazy zapowiadane już przez wiele dni naprzód na rozkiejonych w całym mieście afiszach.

Zasadnicze uroczystości poprzedziły popisy motocyklistów, dające przegląd sprawności ludzi i maszyn w trudnych warunkach terenowych, w pokonywaniu najrozmaitszych przeszkód. Z zainteresowaniem i niecierpliwością czekali jednak na rozpoczęcie wielkiego desantu ciesząc się olbrzymią popularnością w społeczeństwie komandosów.

Impreza niestety uległa dużemu opóźnieniu, na skutek złych warunków atmosferycznych, panujących w rejonach, skąd startowały maszyny. W rezultacie wszystko zaczęło się jednak o godz. 12.30, ku wielkiej uldze długo oczekujących widzów. Skoki na spadochronach wzbudziły zachwyt zebranych tłumów, wśród których nie brakowało dzieci, niezwykle żywo reagujących na dowody odwagi i zręczności skoczków. Równocześnie wojska ukryte wśród zarośli otworzyły „ogień” do komandosów, „broniąc” zaciekle zagrożonych terenów. Rozpostarto zasłony dymne, raz po raz strzelały w górę rakiety. Gdy liczba skaczących komandosów

Na wokandzie sądowej
MANKOWICZ PRZED SĄDEM

Remanent w sklepie motoryzacyjnym nr 74 w Nowej Hucie wykazał niedobory na sumę 140.750 zł. Śledztwo w tej sprawie, badania biegłych potwierdziły wyniki remanentu. Kierownik sklepu Adam Zbigniew Urbanowicz (ur. 1926 r., zam. w Nowej Hucie osiedle D-2 bl. 4 m. 59) odpowie wkrótce przed sądem za spowodowanie tak poważnego nadużycia.

W toku śledztwa ustalono, że oskarżony jako kierownik sklepu nie spełniał należycie nadzoru nad przyjmowaniem towarów przez poszczególnych ekspedientów, nie prowadził ewidencji obrotów dziennych, lekceważył dyscyplinę pracy, lubił szatać się pieniędzmi. Zdarzyło się, że w sklepie popijano wódkę, grano w karty.

Dla ukrycia braków A. Z. Urbanowicz podczas remanentu wpisywał towary po wyższych cenach, a także strzelał, które jeszcze nie zostały formalnie przyjęte przez sklep, wpisał nawet skuter będący prywatną własnością jednego z pracowników sklepu. To jednak okazało się za mało dla zatuszczowania braku sięgającego prawie 150 tys. zł.

MAGAZYN DO
DYSPOZYCJI
KIEROWNIKA

Marian Kozub (zamieszkały w Wyciażu), kierownik magazynu rozdzielczego Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Ruszycy potraktościwo powierzono mu towary jak prywatną własność. Wbrew przepisom sprzedawał towary wprost z magazynu, nie przekazując za nie pieniędzy do kasy, przysyłał spółdzielniom faktury bez pełnego pokrycia towarowego prywatne długie spłaty towarami z magazynu Spółdzielni. „Działalność” M. Kozuba przez rok prawie rozwijała się bez żadnych przeszkód ze strony władz zwierzchnich. Aż przeprowadzony pod koniec roku remanent wykazał braki towarowo-kasowe na sumę

93.255 zł. Marian Kozub został aresztowany. Wraz z nim przed sądem stanął Tadeusz Bardyn, prezes Spółdzielni do spraw handlu, który po ujawnieniu niedoborów nie tylko nie powiadomił władz ale usiłował pomóc nieuczciwemu magazynierowi w ich ukryciu. Oskarżoną w tej sprawie jest również Janina Nowak, kierowniczka sklepu GS w Grębowlu.

n.

Szeroką Aleją Lenina suną w obie strony sznury samochodów, motocykli, rowerów, widać pośród nich rozpędzone autobusy. Środkiem głównej arterii komunikacyjnej jedzie tramwaj. Nagle w normalne odgłosy ruchu miejskiego wdziera się niespodziewany huk. Tramwaj hamuje gwałtownie. Wypadek? Ależ nie, to „kobuziak” podłożył żabkę na szynach — jak informuje ktoś z przystających przechodniów. Grupa ludzi rozchodzi się obojętnie, nikt nie usiłuje nawet szukać złośliwego psotnika, bo i po co? To przecież tylko dziecinny figiel. Niech się dzieci bawią!

Ta sama ulica, tego samego dnia, za ledwie w pół godziny później. Znowu rozpędzone samochody, tramwaje, autobusy. I znowu coś się dzieje. Tym razem w warkot motorów wplata się przeraźliwy zgrzyt hamulców zatrzymanego raptownie samochodu ciężarowego. Niemal spod jego kół wyskakuje się gromadka wisusów, którzy nie bacząc na nic właśnie przebiegali przez jezdnię w miejscu nie przeznaczonym do przechodzenia. Tym razem także nikt nie reaguje, milicjanta niestety nie ma w pobliżu. Tylko dzielny kierowca ciężarówki zatrzymał samochód i obciera pot z czoła; cudem uniknął wypadku, w którym mogły zginąć dzieci lub on sam. Wartość pojeździ za tymi dziećmi do ich rodziców. Czy to jednak pomoże?

Tak, niech się dzieci bawią! Cudzym kosztem, wbrew przepisom porządkowym, wbrew własnemu bezpieczeństwu i zdrowiu, wbrew zdrowemu rozsądkowi. Niech biegają za piłką po ruchliwych jezdniach, czepiają się samochodów, ogłaszają ludzi „żabkami” podkładanymi pod co cięższe pojazdy, zakłócają ciszę wypoczywającym po pra-

większyła się „walka” rozgorzała na dobre, emocjonując zebranych.

Ta „wojna na niby” udowodniła świetną sprawność bojową naszych wojsk desantowych, chemicznych, KBW i OPL, biorących udział w pokazach. Przekonaliśmy się raz jeszcze, że wyszkolenie naszej armii jest znakomite, że stoi ona silnie na straży naszych granic i pokojowej pracy całego narodu. (dr)

Sklepy samoobsługowe zdobyły sobie szerokie uznanie wśród klientów. Biorąc to pod uwagę dyrekcja MHD srt. spożywczy przekształca bezustannie swoje placówki

SAM-ie otwórz się

na tego rodzaju sprzedaż. W tej chwili w naszej dzielnicy istnieje już 15 sklepów samoobsługowych.

Również dyrekcja MHD art. przemysłowy przerabiała swoje sklepy na nowa formy sprzedaży. Tak więc z każdym miesiącem wzrasta licz-

Impresje kinomana

Czas wyboru

Są filmy, które powodują w nas mieszane uczucia i w rezultacie, wychodząc z seansu, nie wiemy, nie mamy pewności, czy to, co oglądaliśmy, należy do udanych dzieł artystycznych, czy też... Nie, na pewno w wypadku „ROKU PIERWSZEGO” (markowaliśmy już go w naszym kalejdoskopie filmowym) nikt absolutnie nie powie, że to jest poronione, czy chybotne zamierzenie artystyczne. Wyczuwa się w nim, podjętym przez Witolda Lesiewicza, reżysera filmu coś — co w bardzo istotny sposób absorbuje nasze doznania i myśli o współczesności. Jednocześnie widz dokonuje konfrontacji treści filmu z własnym życiem, z doświadczeniami zebranymi w latach powojennych, z wiedzą o rzeczywistości i wieloma interpretacjami o kształtowaniu się pierwszych lat władzy ludowej w Polsce. I właśnie ta konfrontacja, owo „ustawienie” w sobie założeń ideowych „Roku pierwszego” powodują, że w wyobrażeniach powstaje pewna luka, brak jest jednolitej interpretacji. Film nie postawił kropki nad „i”. Natomiast jątrzy i skłania do myślenia.

Czy lubimy takie obrazy? Sądzę, że w wypadku dramatów politycznych — a takim jest „Rok pierwszy” — brak odpowiedzi powoduje rozdrażnienie. Czy rzeczywiście nie było w filmie rozwijania akcji? Było zakończenie, na pewno. Ale odpowiedź na tragedię bohaterów dało właściwie samo życie, to spoza ekranu. Ono dopisało optymistyczne zakończenie. I o tym widz w'e, z tego punktu widzenia ocenia dramaty roku pierwszego. W rezultacie namietności polityczne mają już tylko spokojny nurt faktów historycznych u swego podłoża.

Jednakże film „porusza”. Także i dlatego, że wiele z jego konfliktów w różny sposób —

Co zakupił MHD
w Poznaniu?

Jak co roku, przedstawiciele nowohuckiego handlu zawarli na Targach Krajowych w Poznaniu szereg korzystnych umów. Z artykułów przemysłowych zakupi-

li różnego rodzaju obuwie damskie, męskie i dziecięce — z wielu wytwórni w całym kraju. Poza tym zawarli umowy na dostawę artykułów gospodarczych, elektrycznych, biurowych i innych. Ogólna wartość tych towarów wynosiła prawie 2,5 mln zł. Dostawa tych artykułów dla Nowej Huty, które poważnie poprawia zapas trzaski naszych sklepów przemysłowych przewidziana jest częściowo w IV kwartale br., a reszta w miesiącach przyszłego ro-

ku, do czerwca włącznie. W tym roku otrzymamy np. płaszcze, futra, obuwie męskie, dziecięce i damskie oraz artykuły gospodarcze.

Dyrekcja MHD Art. Spożywczy ma zawierać w Poznaniu umowy na kwotę około 5 mln złotych. Najwięcej, bo na sumę 3 mln zł zakupiono warzyw owocowych, cieszących się zawsze dużym popytem u konsumentów. Poza tym otrzymamy także większą ilość smacznych wyrobów cukierniczych.

Więcej uwagi
dla chorób zawodowych

Lecznictwo w każdym większym zakładzie przemysłowym obejmuje m. in. zagadnienie chorób zawodowych. Sprawa ta w Hucie im. Lenina stanowi szczególnie problem dla zatrudnionych tu lekarzy. Najczęściej spotykane choroby zawodowe w hutnictwie, to zatrucie ołowiem, rtęcią i CO oraz pylica. Licz-

ba przypadków zachorowań, zwłaszcza na wszelkiego rodzaju zatrucia, niepokojąco wzrasta. W ciągu I półrocza br. zanotowano łącznie 63 przypadki zatrucia i 4 pylicy, co w porównaniu np. z rokiem 1958 stanowi duży skok ilościowy. Jak stwierdził na ostatniej sesji DRN dr J. Zabcicki, zagadnieniu temu poświęca się w dalszym ciągu za mało uwagi, mimo niewątpliwie poprawy pracy służby zdrowia.

Problem ten wiąże się ściśle z działalnością służby bhp, przytaczając chociażby przykład używania przez pracowników niewystarczających masek ochronnych, które nie zabezpieczają ich w pełni przed groźbą chorób. Zdarzają się także wypadki, że robotnicy w ogóle nie korzystają ze sprzętu ochronnego.

Postulaty idą w kierunku wzmocnienia troski lekarzy i szerszej opieki nad ludźmi pracującymi w szkodliwych dla zdrowia warunkach. Chodzi m. in. o usprawnienie badań okresowych i dla nowo wstępujących do pracy, które dotychczas nie grzeszą zbyt dobrą organizacją. Planuje się także utworzenie przy Szpitalu Miejskim specjalnego oddziału na kilkanaście łóżek dla pacjentów dotkniętych chorobami zawodowymi.

Nie chodzi jedynie o pracowników hutnictwa, ale również zatrudnionych w budownictwie. Stwierdzono, że montażyści zapadają często na choroby skóry, u zbrojarzy zauważono skrzywienia kręgosłupa, u kierowców występuje obniżenie żołądka. Niestety opieka lekarska w budownictwie jest niewystarczająca, niejednokrotnie nawet mniej troskliwa niż w samym hutnictwie. Mówił o tym na sesji DRN jeden z przedstawicieli PPB HIL. (bs)

IRENA KOZIŁSKA

Oskarżam
niedbałych
rodziców

cy. Któż odważyłby się naszemu dziecku zakazać bawić się według własnego upodobania? Jeśli znajdzie się taki śmiały zmieszany go z błotem, jako że wielu z nas słów jeszcze na popisie nie się sporym słownikiem nieuczciwych wyrazów. Naszemu dziecku wszystko wolno i naruszenie jego swobody jest kamieniem obrazu dla nas dorosłych. Niemadła i szkodliwa jest ta dewiza, którą wielu mieszkańców Nowej Huty zmieniło w niepisane prawo: niech się dzieci bawią gdzie chcą i jak chcą, byle w domu był spokój.

Przerazenie ogarnia, gdy się przegląda kroniki wypadków i czyta w nich nazwiska dzieci okaleczonych lub zabitych na ulicach z winy ich własnych rodziców. Bo choć bezpośrednim sprawcą nieszczęścia jest sam nieletni delikwent, rzadziej kierowca, który nie zdołał ominąć dziecka, to jednak głównymi oskarżonymi w każdej takiej sprawie powinni być rodzice. Za lekkomyślne puszczanie dzieci samopas w okresie szczytowego nasilenia ruchu ulicznego, za złe wychowanie dziecka, któremu nie powiedziano, że podkładanie żabek na szynach tramwajowe, to nie zabawa, lecz przestępstwo przeciwko porządkowi publicznemu, za brak kultury, którego dowodem jest nie pouczenie własnych laturości, iż nieustanne hałasowanie na kłatkach schodo-

wych godzi w prawa pozostałych mieszkańców domu.

Aż dziw się trzeba skąd u niektórych ludzi, nawet dobrych pracowników i szanowanych skądinąd obywateli, bierze się tyle buty i pewności siebie, gdy chodzi o sposób wychowania ich dzieci. Nie każdy urodził się pedagogiem i najczęściej trzeba sobie dopiero przyswajać najprostsze zasady pedagogiki, konieczne dla wychowania dziecka. Zie jest, gdy fałszywa ambicja nie pozwala rodzicom zająć do książek o metodach wychowawczych, lub posłuchać bardziej doświadczonych ludzi, gorzej jeszcze, jeśli świadomie uczy się swoje dziecko nieposzanowania przepisów współżycia w dużym skupisku ludzkim, lekceważenia przedstawicieli organów bezpieczeństwa i wszystkich tych, którzy chcieliby dziecku zwrócić uwagę na jego niewłaściwe zachowanie się w miejscach publicznych.

Smutna to prawda, lecz jest jeszcze w Nowej Hucie sporo obywateli nie umiejących wychować swoich dzieci. Nie pamięta się przy tym o mądrym przysłowiu, że „czego jaś się za młodu nie nauczył, tego już się i Jan nie nauczy”. Z rozpaczającym baczem może wyróżnić „złoty” młodzieniec, ku utra-pieniu zarówno lekkomyślnych rodziców, jak i wszystkich bliźnich, którym przyjdzie się z nim zetknąć. Czy będzie on miał serce dla starego ojca lub matki, czy lekkomyślna miłość nie wypaczy trwałego jego stosunku nawet do najbliższych? To pytanie kieruje do wszystkich tych, których dzieci spotykamy biegające samopas po jezdniach, dręczące sąsiadów nieustannymi hałasami, nekające zabiłkami zwierzęta. Oby przyszłość nie dała im tragicznej odpowiedzi.

GŁOS MŁODYCH

POD RED. J. Z.

Dyscyplina organizacyjna podstawą prawidłowej działalności

Bardzo ważne i ciekawe sprawy omówione zostały na ostatnim Plenum KF ZMS, które odbyło się kilka dni temu. Głównym zagadnieniem poruszonym przez I sekretarza tow. E. Robak i przedyskutowanym na posiedzeniu stały się tzw. sprawy wewnętrzne organizacji, a więc realizacja uchwał, dyscyplina, opłacalność składek, stosunek do instancji i vice versa, podział zadań między wszystkich członków Plenum i całej organizacji.

Ożywiona dyskusja, w której zabierali głos m. in. tow. Żmuda, Zarebiński, Kiarman, Skrzyszewski, Kopeć i Lechowicz wykazała, iż istnieje w fabrycznej organizacji wiele niedobrych nawyków przejawiających się w łamaniu dyscypliny organizacyjnej, co hamuje pracę ZMS w Hucie im. Lenina. Szczególnie w ostatnim okresie obserwuje się zjawisko pewnego zastój, wynikającego z nieudolności lub lekceważenia swych obowiązków przez niektórych sekretarzy. W dyskusji zwracano uwagę także na niedostateczną pomoc KF, o którą domagają się w pierwszym rzędzie podstawowe. Okres urlopowy odbił się, wg niektórych dyskutantów, w b. poważnym stopniu na pracy i aktywności organizacji.

Mówiąc o wotum Plenum nie sposób pominąć tak istotnej sprawy jak kwestia wytycznych dla grup ze strony KF. Towarzysze sekretarze domagali się konkretnych wskazań: co ich grupy mają robić w danym okresie czasu. Wprawdzie tow. R. Robak wyjaśnił błędność tego stanowiska (w „Głosie” również była już kiedyś o tym mowa), chcemy dorzucić parę dodatkowych uwag.

Przed wszystkim wypada stwierdzić, że domaganie się pomocy w formie konkretnych wytycznych jest z gruntu fałszywą tendencją, świadcząca o braku samodzielności i inicjatywy komitetów grup i sekretarzy. Odpowiedniejszy program działania grupy, np. Wielkich Pieców, ZMO czy ZK, mogą wytyczyć jedynie aktywiści tych wydziałów, a nie KF czy Dzielnice. Oni znają warunki, problemy i potrzeby wydziału lepiej

niż sekretarze KF i oni muszą decydować o wytycznych swojej (Dokończenie na str. 7)

Violinka robi furorę

Nawet najwięksi optymiści nie przypuszczali, że mała, skromna kawiarenka Violinka w Ognisku Młodych zrobi taką furorę. Od chwili otwarcia przewinęło się przez nią setki młodzieży, śmiało można więc powiedzieć, że jest udaną próbą skupienia młodzieży w miejscu kulturalnym, gdzie można spędzić wolny po pracy czas. Nie jest to bowiem zwykła kawiarnia. Organizowane są tu różne imprezy, z których największym zainteresowaniem cieszą się piątkowe wieczory pn. „Co potrafisz”.

Właśnie na ten temat kilka słów. Jakie jest ich założenie? O ile zdążyliśmy się zorientować chodzi o to, by w przyjemnej zabawie budzić i rozwijać tkwiące u młodych ludzi uzdolnienia artystyczne: w muzyce, śpiewie, recytacji itp. Jak to wygląda w praktyce? Bardzo prosto: w określony dzień (piątek) o określonej godzinie (19) zbiera się młodzież; jedni zamawiają kawę, inni siedzą przy pustym stoliku; na środek sali (bez sceny) wychodzi p. CZESŁAW TARNOGORSKI i zaczyna się zabawa. P. Czesław prosi na „estradę” chętnych do zaprezentowania swoich umiejętności muzycznych, wokalnych czy recytatorskich. Zaproszony (nie zawsze z największą ochotą) śpiewa, albo opowiada dowcipy, lub też recytuje. W nagrodę otrzymuje czekoladkę, a za brawa — ot i wszystko. Przypra-



R. Kotas z Teatru Ludowego w „Violince”

szam, ostatnim punktem programu jest wybór króla, lub królowej wieczoru spośród (aktywnie) biorących udział w imprezie. O wyborze decyduje sala — czasem trwania oklasków.

Dwie godziny minęły przyjemnie, ale czy przytęcznie? Oto jest pytanie, które warto sobie postawić już dziś, aczkolwiek wiek eksperymentalnej imprezy jest bardzo młody. Od razu chcemy powiedzieć, że absolutnie nie mamy zamiaru kwestionować sensu imprezy, ani też postulujeć wciskania do Violinki (zwłaszcza w piątki) imprez problemowych. Daleki jest zdaje się od tego również KF ZMS. Chodzi jednak o nadanie odpowiedniej formy zabawie, żeby była ona naprawdę przyjemna i pożyteczna. Zanim przejdziemy do uwag,

dział „KLUCZ” — szerokoekranowy film brytyjski CAROLA REEDA, oparty na książce Jana de Hartoga „Stella”. Na festiwalu brukselskim z okazji EXPO 1958 obraz ten nie zachwylił wprawdzie jurorów, ale bardzo spodobał się publiczności, a to też coś znaczy. Carol Reed („Niepotrzebni mogą odejść”, „Gwiazdy patrzą na nas”, „Maskotka”, „Stracone złudzenia”) potrafił znakomicie zbudować film o miłośnikach morza de Hartoga i przywrócić w całym pięknie i grozie jego ukochany żywioł,



Scena z filmu pt. „Klucz”

dziemy we wszystkich jego filmach. „Lekcja miłości” jest na pewno rozrywką na dobrym poziomie, zresztą przekonajcie się o tym sami. Po II serii „Nędzników” na ekran kina „Światowid” wcho-

w przeciwieństwie do innych twórców o tematyce morskiej. W „Kluczu” morze jest równorzędnym partnerem takich osób, jak Sophia Loren, Trevor Howard i William Holden

(dr)

Praca ideowo-wychowawcza tematem obrad Plenum KD ZMS

W piątek 14 bm. odbyło się posiedzenie plenarne Komitetu Dzielnicowego ZMS, w którym obok członków Plenum udział wzięli m. in. przedstawiciele KW ZMS, KD PZPR, DRN, sekretarze grup dzia-

łania i zaproszony aktyw. Tematem tego poszerzo-

nego Plenum była „Praca ideowo-wychowawcza ZMS w Nowej Hucie”. Referat wygłosił I sekretarz KD ZMS tow. M. Lanucha. O głównych problemach poruszonych w dyskusji i wnioskach z Plenum napiszemy szerzej w następnym numerze.

warto wspomnieć jeszcze o jednym pozytywnym zjawisku. Mianowicie: spora część młodzieży, licząc się z tym, że trzeba będzie wystąpić (p. Czesław jest nieustępliwy) przychodzi przygotowana na taką ewentualność. Są nawet i tacy, którzy przychodzą z kartką, na której spisane mają ciekawsze dowcipy lub wiersze. Ale i ci czasem „kaza się” dość długo prosić, zanim wystąpią. I tu pierwsza uwaga. Żeby uniknąć tego certolonia się, które — zgodzić się — nie jest najprzyjemniejsze, trzeba pomyśleć o jakimś sposobie z jednej strony „usprawniającym” pracę konferansjera, z drugiej zapobiegającym przeciąganiu imprezy.

Jeden ze znajomych proponuje na przykład, żeby wszyscy ci, którzy mają zamiar produkować się w danym dniu zgłosili swój repertuar na kartce i wrzucili do odpowiedniej skrzynki. Wówczas wiadomo by było kto i z czym chce wystąpić. Przed imprezą p. Czesław mógłby ułożyć na podstawie „zgłoszeń” przemysłowy program wieczoru. To oczywiście nie wyklucza odstępstw w postaci dodatkowych zgłoszeń w czasie imprezy. Szkielec programu jednak byłby już ustalony z góry. Inna propozycja: organizować konkursy w poszczególnych kategoriach: dziś na przykład produkują się wokaliści, w następny piątek muzycy, a jeszcze w inny recytatorzy. Naturalnie dla urozmaicenia trzeba wtedy pomyśleć o kilku punktach programu. Następną uwagę: sadzimy, że wciągać trzeba do zabawy całą salę.



8 bm. została otwarta w Nowej Hucie pierwsza ciastkarnia i zarazem probiernia win na osiedlu D-1, blok 14. Dostawcą jest Krakowska Spółdzielnia Cukiernicza, która jednocześnie patronuje nowej placówce handlowej.



Uroczyste otwarcie nowego lokalu cukierniczego obfitowało w takie niespodzianki jak domek Baby Jagi widoczny na zdjęciu. Wygląda to całkiem nie jak w probierni, lecz w cukierce dla dzieci.



Pierwsza szklanka dobrego wina, pierwszy toast „Sto lat” na cześć kierownictwa probierni i wspaniały tort, którym poczęstowano uczestników otwarcia. Teraz czekamy na opinie naszych Czytelników, czy tego rodzaju cukiernia była potrzebna w Nowej Hucie i czy im smakuje sprzedawane w niej wino...

HUMOR i SATYRA

Humoreska aktualna

Babie lato

O d wczoraj okropnie nie lubię jesieni. Przez babie lato. Jak się do mnie przyczepiło na osiedlu Uroczym, to nie zdążyłem się go pozbyć do samego Placu Centralnego. Po drodze spotkałem najpierw Kądziołkę, tego z zaopatrzenia. Nawet się nie przywitał, tylko zaczął się śmiać:

— Hi, hi, hi, odkaś to pan woli brunetki od blondynek?

— Ale skądże, nie znam żadnej brunetki — odparłem zaskoczony.

— Po co się wypierać — chichotał kolega Kądziołek — ma pan na rękawie włos długości pół metra i twierdzi pan, że to pański?

Nie zdążyłem się pożegnać, a już złapał mnie za rękę Wcześniak z BHP.

— Gratuluję sukcesu kochany panie Dzwonek, niech żyją kobiety!

— Cóż znowu — broniłem się słabym głosem — to tylko babie lato...

— Babie lato ufarbowane na rudo? Pannie kochany, przecież ja się znam na modzie!

— Niech to wszyscy anieli — zakląłem szpetnie, szamocząc się z upartą nicią babiego lata.

— A to numer z naszego Dzwoneczka — zapiszczały nagle za mną dwie znane plotkarki z sekretariatu.

— Niby nic, a taki długi włos. I całkiem platynowy. Zawsze mówiliśmy, że pan przepada za blondynkami.

— Uuuu — zaryczałem, rwąc na sobie w kawały marynarkę. Teraz cię mam!

Rzeczywiście udało mi się złapać kawałek babiego lata, który wyrzuciłem wraz z nieprzydatną już górną częścią garderoby. Reszta tak się przyczepiła do mojej nowej popielinowej koszuli, że musiałem ją też porzucić i usadzić do kosza na śmieci. Nareszcie uwolniony szedłem tryumfalnie pośród tłumy gapiów, który zebrał się wokół mnie, nie wiem dlaczego. I byłbym już spokojnie wrócił do domu, gdyby ktoś nie krzyknął mi za uchmem:

— Patrząc, goły i do tego dwa babskie włosy ma na szyi!

Nie wytrzymałem. Nie wróce do Nowej Huty aż w zimie.

IKA



Teraz przynajmniej kelner nie przyjdzie z rachunkiem!

Rys. J. Napieracz



Bez słów

(NBI)

Kalejdoskop filmowy

Z dziejów Gruzji • Jak odzyskać szczęście w małżeństwie

Kim byli Mameluci? Historia mówi, że mianem tym nazywano młodych chłopców, szkolonych przez Egipcjan, na doskonałych żołnierzy. Mameluci wstawili się w walkach przeciwko wojskom Napoleona w czasie kampanii 1798 roku.

Te czasy przedstawia nam interesujący film gruziński „BITWA POD PIRAMIDAMI”. Wypadki pokazane w nim zaczynają się przed dwoma wiekami w Gruzji, która w tych czasach była częścią pod panowaniem tureckim. Jeden z najbardziej aktywnych reżyserów tej republiki radzieckiej, DAWID RONDELI, przedstawia barwne widowisko, pełne emocji i humanistycznej treści.

Nad problemem kryzysu w małżeństwie głowili się już wielu ludzi. Tematem tym interesowali się także artyści. Powstało szereg książek, sztuk i filmów, rozpatrując to zagadnienie od wszystkich możliwych stron — komedii, melodramatu, w aspekcie tragedii, jednak nikt nie znalazł rozwiązania. Dopiero po wielu latach zjawili się ci ludzie, którzy wynalazli pewien prosty sposób na tę „chorobę”. Mowa tu o genialnym reżyserze szwedzkim BERGMANIE i jego filmie sprzed sześciu lat pt. „LEKCJA MIŁOŚCI”. Jest to druga po „Uśmiechu nocy” komedia I. Bergmana na naszych ekranach.

Odnacza się bogatą zawartością intelektualną i dosyć ironicznym humorem. Doskonała reżyseria, inteligentne dialogi, świetna gra aktorów — to atuty, które znaj-



Scena z filmu pt. „Klucz”

dziemy we wszystkich jego filmach. „Lekcja miłości” jest na pewno rozrywką na dobrym poziomie, zresztą przekonajcie się o tym sami. Po II serii „Nędzników” na ekran kina „Światowid” wcho-

w przeciwieństwie do innych twórców o tematyce morskiej. W „Kluczu” morze jest równorzędnym partnerem takich osób, jak Sophia Loren, Trevor Howard i William Holden

(dr)

POGODA

NIEZWYKLE trudno zorientować się w pogodzie tegorocznego października. Nigdy nie wiadomo, kiedy słońce zaświeci, a kiedy zakryją je chmury. Stąd też synoptycy mają ciężkie życie. Komunikaty pogodowe rzadko się sprawdzają. Zwykle jest lepiej, niż przewidują meteorolodzy. I co ciekawe, w całej Europie zachmurzenie duże, padają deszcze, a nawet miejscami przechodzą burze (północne Włochy), a w Polsce piękna, niemal złotocienna pogoda.

W ostatnich dniach przez obszar Polski przemieszczały się jeden za drugim fronty chłodne. Stąd też temperatura dość znacznie się obniżyła, a w Tatrach spadł nowo śnieg (na Kasprowym Wierchu pokrywa śnieżna wynosiła w piątek rano 5 cm przy temperaturze -4 st.). Dominującymi układami atmosferycznymi nad Europą były przez dłuższy czas niż baryczne i one to sprawiły, że pogoda w całości była zła, a tylko lokalnie — w tym w dużej części Polski — świeciło jesienne słońce.

Ponieważ od zachodu rozbudował się w piątek klin wysokiego ciśnienia, można przypuszczać, że dziś, jutro nie będziemy mieli większych powodów do narzekania na aurę. Początkowo zachmurzenie będzie zmienne, a później przeważnie weźmie słońce. Temperatura początkowo nie wysoka (ok. 14 st.) w większych rozporządzeniach może dojść do 18 st. Noc natomiast będzie chłodna, trzeba się przygotować na pierwsze poważniejsze przymrozki. Dotychczas ich właściwie nie było, czego dowodem duża jeszcze ilość liści na drzewach.

PROMYK

Dyscyplina organizacyjna

(Dokończenie ze str. 6)

pracy przy zachowaniu głównego kierunku działania całej fabrycznej organizacji.

Ala jest i druga strona medalu: skoro opracowywanie własnych planów pracy nastręcza tyle trudności, wydaje się celowe — przynajmniej przez jakiś czas — udzielanie wydatnej pomocy w inspirowaniu pracy grup. Sekretariat KF powinien — naszym zdaniem — tę sprawę rozważyć na swoim posiedzeniu.

Na omawianym Plenum dokonano podziału zadań między wszystkich członków instancji przydzielając ich do pracy w kilku zespołach. W sprawach organizacyjnych Plenum zatwierdziło uchwałę sekretariatu KF o udzieleniu kar sekretarzom grup za niedbanie obowiązków wynikających z pełnionej funkcji.

Upomnienia otrzymali J. Bohatkiewicz, W. Teresiak, B. Waskiel. Wykluczone z organizacji kol. Moskala z W-3. Wyprowadzono ze składu plenum tow. J. Kowalczyka i M. Stelmacha. Na ich miejsce dekooptowano inż. S. Łapińskiego z P-60 i Z. Duńskiego z P-50.

Na zakończenie tow. Robak poinformował członków Plenum o planie pracy sekretariatu i głównych zadaniach stojących przed organizacją hutniczą w najbliższych miesiącach.

LABUZ STANISŁAW — zgubił legitymację służbową wydaną przez Hutę im. Lenina.

ZAMOJSKI JÓZEF — zgubił legitymację szkolną wydaną przez Zasadniczą Szkołę Zawodową w Nowej Hucie.

REPETOWSKI STEFAN — zgubił przepustkę i legitymację szkolną.

SENDOR JAN — zgubił dowód osobisty nr 781272 wydany przez KMO Kraków.

BERLIŃSKIEM JERZEMU — skradziono dowód osobisty i książeczkę Związków Zawodowych.

BOJDO JÓZEF — zgubił przepustkę nr 0894 — wydaną przez HIL — na wjazd samochodem i rowerem na teren kombinatu.

NOWAK JULIAN — zgubił tymczasową przepustkę wydaną przez Hutę im. Lenina.

BZOWY JERZY — zgubił tymczasową przepustkę wydaną przez HIL.

KACZOR KAZIMIERZ — zgubił dowód osobisty wydany przez KMO Kraków.

KUSIBAB ADAM — zgubił legitymację służbową wydaną przez HIL — oraz kartę rowerową.

KRUPA ZOFIA — zgubiła legitymację służbową wydaną przez HIL.

W zebraniu sprawozdawczo-wyborczym OOP przy dyrekcji PBM zwróciło uwagę starannie przygotowane przez ustępującą egzekutywę sprawozdanie za okres jej kadencji. Po raz pierwszy zadano sobie trud przedstawienia oceny pracy wszystkich towarzyszy, indywidualnie — tak pod względem frekwencji na zebraniach, jak i realizacji przydzielonych zadań partyjnych. Z tej analizy wynika, że z uczestnictwem w zebraniach nie było niestety najlepiej, mimo iż — zgodnie ze statutem — odbywały się one tylko raz w miesiącu. Odnośnie przydzielania zadań, OOP — podobnie jak i inne organizacje partyjne — posiada kilku żelaznych aktywistów, obarczonych wieloma pracami społecznymi, nie rozdzielanymi dotychczas równomiernie na wszystkich towarzyszy. Stwierdzono też, że

W organizacji partyjnej PBM dokonuje się wnikliwej oceny pracy

organizacja utrzymywała bardzo słabą więź z bezpartyjnymi, za okres kadencji odbyło się bowiem tylko jedno zebranie otwarte. Mały kontakt miała OOP z organizacjami masowymi, co m. in. wpłynęło na ich dorywczo, nieplanową działalność.

Po szerokiej dyskusji nad sprawozdaniem, przystąpiono do wyboru nowej egzekutywy. I sekretarzem został wybrany tow. Stefan Dziwlik, II sekretarzem — tow. Krzysztof Szopa, a członkami egzekutywy tow. Józef Berowski, Franciszek Witk i Edward Gorczyka. Na zakończenie zebrania podjęto uchwałę, zalecającą nową egzekutywę zwrócić uwagę na wzmocnienie dyscypliny partyjnej, ściślej więź z organizacjami masowymi, kierownictwem administracyjnym zakładu i bezpartyjnymi, przydzielanie zadań wszystkim towarzyszom, położenie większego nacisku na szkolenie ideologiczne. (dr)

SPORT

Lekkoatleci w coraz lepszej formie

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 rozpoczyna się w Stadionie MKS „Kraśnik” w Nowej Hucie (obok Zalewu) czwórmecz lekkoatletyczny o mistrzostwo klasy A pomiędzy LZS Zbyliwska Góra, LZS „Olszanica”, LZS „Spartak” Charsznica i KS Hutnik, w kategorii mężczyzn i kobiet. Wyniki tych zawodów będą miały decydujący wpływ na awans lekkoatletów „Hutnika” do ligi okręgowej.

Dziś na finiszu rozgrywek o mistrzostwo klasy „A” z przyjemnością można stwierdzić, że młodzież, ale ambitni lekkoatleci sekcji L.A. KS „Hutnik” z pewnością wywalczą w br. zaszczytny awans do ligi okręgowej. W dotychczasowych rozgrywkach spisywali się świetnie, zdobywając z zawodów na zawody coraz więcej punktów. Forma naszych

młodych lekkoatletów wykazuje stałe tendencje wzrostowe, co jest zasługą nie tylko pilnie trenujących dziewcząt i chłopców, ale przede wszystkim trenera sekcji L.A. Cezarego Kuleszyńskiego, czołowego płotkarskiego (14,9 sek. 110 p. płotki) oraz działaczy sekcji. W pracy trenerkiej pomagają mu trener Andrzej Zieliński, czołowy skoczek wwyż (186 cm) oraz instruktor Jerzy Stawarski, znany długodystansowiec, pracownik W-21.

O ile chodzi o zawodników sekcji, to na wyróżnienie zasługują: Stanisław Litwin — wicemistrz okręgu krakowskiego młodzików w sprincie, legitymujący się świetnymi czasami na 100 m — 11,8 i 400 m — 54,9, Marian Chrusciel — talentowany płotkarz, wicemistrz okręgu krakowskiego młodzików w biegach przez płotki, Jerzy Majewski, ambitny, dobrze zapowiadający się średniodystansowiec, 2.10,0 sek. na 800 m, pracownik W-21, Włodek Kasprzak — oszczepnik i miotacz pracownik ZK Edmund Czarnota — talentowany skoczek wwyż 165 cm, Jerzy Stawarski — weteran biegni, znany i wicemistrz młodych długodystansowiec, Edward Korab, Jerzy Laprus, coraz szybsi sprinterzy, Bronisław Toczek, średniodystansowiec, pracownik Walcowni, Leon Szule poprawiający stale wyniki w rzutach, szczególnie w pchnięciu kulą. Nasze najlepsze dziewczęta: to Marysia Sordyl, czołowa dyskobolka i miotaczka, pracownica Walcowni, sekundująca jej i rywalizująca Janina Walczak, młodzieńka Janina Bielek i Marysia Mydlowiecka, pilnie trenująca i osiągająca coraz lepsze rezultaty w biegach i skokach. Lidia Znańska biegająca na średnich dystansach oraz Zofia Fotiadu, H.K.

PIŁKARZE (I KIBICE) HUTNIKA JADĄ DO GDYNI

Piłkarze Hutnika rozegrają jutro w Gdyni kolejne spotkanie o wejście do II ligi. Przeciwnikiem ich będzie miejscowa Arka. Drużyna, uczestnicząca w rozgrywkach o awans do II ligi, zakończy jutro pierwszą rundę spotkań. Bez względu na wynik meczu w Gdyni, mistrzem pierwszej rundy zostanie piłkarze Hutnika. Będą więc oni walczyc o utrzymanie różnicy punktowej oraz zaszczytnego miejsca na niepokonanych.

Arka należy do trudnych przeciwników. Mając 1 punkt mniej niż zajmujący drugą pozycję walbrzyski Górnik, piłkarze Wybrzeża posiadają aktualnie pełne szanse na awans i przed własną widownią dążyć będą za wszelką cenę do zwycięstwa. Z drugiej strony zespół Hutnika znany jest z tego, iż w meczach wyjazdowych, zwłaszcza z dobrymi przeciwnikami, potrafi wnieść się na szczyt swych umiejętności. Z tego należy wnosić, że mecz w Gdyni będzie twardy, zacięty, a niełatwym pozostanie a wynik jego trudny jest do przewidzenia.

Przypominamy naszym Czytelnikom aktualną tabelę:

1. Hutnik N. Huta	4	8	8:3
2. Górnik Wałbrzych	4	5	6:3
3. AKS Chorzów	4	4	6:6
4. Arka Gdynia	4	4	5:5
5. Lublinianka	4	2	3:5
6. Górnik Konin	4	1	4:10

Co przyniosł tydzień?

PIŁKA NOŻNA
O WEJŚCIE DO II LIGI
HUTNIK—GÓRNIK KONIN
4:2 (2:1)

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Sztydo 2, Kowalczyk i Bernas.

Spotkania z załogami zakładów pracy zacieśniają więź prokuratury ze społeczeństwem

Praca nowohuckiej prokuratury nie należy do łatwych, toteż nieustannie szuka się nowych form działania, bardziej skutecznych, które ułatwiłyby walkę z przestępczością.

Niezwykle ważnym zagadnieniem jest aktywny udział prokuratora w rozprawach sądowych, co ma duże znaczenie wychowawcze i profilaktyczne. W związku z tym nowohucka prokuratura, pomimo trudności kadrowych i zaabsorbowania pracą w postępowaniu przygotowawczym, postawiła sobie za cel obsadzenie rozpraw w 100 proc., który od dłuższego czasu niemal w pełni realizuje. Notuje się obecnie niewielki procent wyroków uniewinniających, bo wynoszący ostatnio około 6 proc., a więc mniej, niż przeciętna w województwie.

Niezależnie od pracy śledczo-dochodzeniowej i oskarżycielskiej, bardzo ważnym instrumentem, jakim dysponuje prokuratura, jest współpraca z organami władz i instytucji, jak również spotkania z załogami zakładów pracy. Spotkania te, z uwagi na żywe zainteresowanie uczestników problematyką przestępczości, wykazywały celowość tego rodzaju formy kontaktów ze społeczeństwem.

Kontakty te dawały niejednokrotnie prokuraturze bogaty materiał orientacyjny dla

bliższego poznania zagadnień poszczególnych zakładów pracy i ich środowisk, co niewątpliwie pomaga w działalności prokuratorskiej. Wobec tego, spotkania będą systematycznie kontynuowane przez nowohucką prokuraturę.

Swe trudne zadania prokuratura realizuje w oparciu o obowiązujące przepisy procedury karnej i innych ustaw przez prowadzenie osobistych śledztw w poważniejszych sprawach, właściwy nadzór nad dochodzeniami prowadzonymi przez MO, aktywne popieranie oskarżenia na rozprawach sądowych, oraz stosowanie środków zapobiegawczych, jak np. wspomniane już spotkania ze społeczeństwem.

W stosunku do lat ubiegłych, notuje się obecnie zmniejszenie wypadków chuligaństwa, napadów rabunkowych i kradzieży. Natomiast coraz większy niepokój budzi wzrastająca stale ilość nieszczęśliwych wypadków w pracy, pozostająca w związku ze wzrostem oraz rozbudową zakładów produkcyjnych. Wzrosła również liczba wypadków w komunikacji drogowej prawie dwukrotnie w stosunku do 1958 roku.

Z powyższych danych wynika, że przed prokuraturą stoją nadal poważne zadania, wymagające pełnej mobilizacji wszelkich dostępnych jej środków. (bs)

Co się kryje za fasadą?

Piłkarze Hutnika kroczą do zwycięstwa do zwycięstwa. „Duch” w drużynie jest dobry, przeciwnicy czują już — zdaje się — respekt, co znakomicie ułatwia poczynania na boisku. Seria zwycięstw wytworzyła optymistyczny nastrój wśród wieloletnich rzeszy kibiców. Wszyscy patrzą jak w „tęczę” w podopiecznych trenera Mariana Jabłońskiego.

Malo kto natomiast zwraca uwagę na to co się dzieje poza tą rzeczywistością, która jest pierwszą drużyną piłkarską. A dzieje się na ogół nie najlepiej. Rezerwowa drużyna — Hutnik II — zajmuje zdecydowanie ostatnie miejsce w tabeli. W czterech meczach drużyna ta straciła 7 bramek, nie strzelając żadnej. Można by się nie martwić wynikami tego zespołu, gdyż opiera on się w głównej mierze na piłkarzach, którzy szczyt formy sportowej mają już za sobą i nie stanowią naturalnego zaplecza dla pierwszej drużyny. Rzecz w tym, że i zespół występujący w klasie A, w gupie rezerw, pod nazwą Hutnik II, po 4 kolejkach okupuje końcówce 13 miejsce w tabeli. Pierwsza drużyna juniorów po ostatniej porażce z Garbarnią spadła na ostatnie miejsce w tabeli. Również pozostałe drużyny juniorów nie odnoszą większych sukcesów w mistrzostwach. (Trzeba jednak z uznaniem podkreślić, że piłkarze-juniorzy Hutnika stanowią stosunkowo liczną grupę).

Taka sytuacja musi wzbudzać niepokój. Jeśli w młodszych zespołach brak zdolnych, utalentowanych zawodników, lub jeśli zawodnicy nie robią postępów — to i pierwsza drużyna daleko nie zajdzie, gdyż zastrzyk „świeżej krwi” zawsze jest potrzebny. Wydać się, że zainteresowanie i opieka działaczy powinny się bardziej równomiernie (rzecz jasna z zachowaniem proporcji) rozkładać na wszystkie zespoły. Związki juniorzy powinni cieszyć się szczególną opieką, gdyż za parę lat, gdy aktualne asy pójda na emeryturę sportową, oni będą smucić lub radować kibiców.

LIGA OKRĘGOWA WANDA—KORONA 1:2 (0:0)

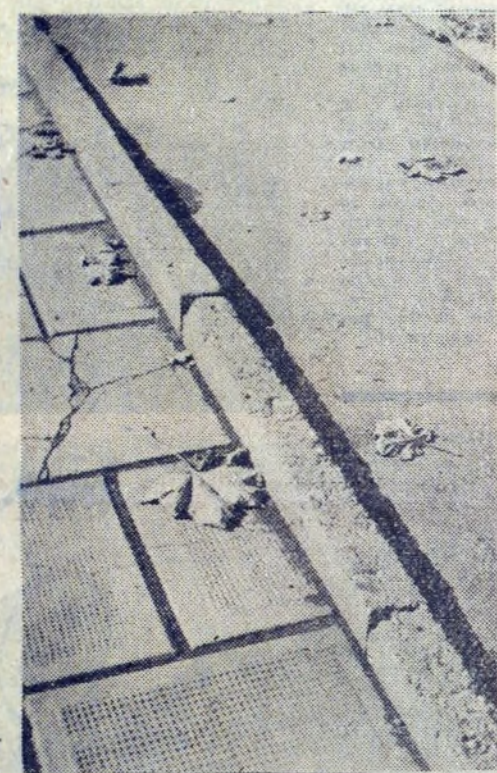
Honorową bramkę dla gospodarzy uzyskał Wierciński.

WIELICZANKA—HUTNIK 1b 1:0 (1:0)

Nadal nie możemy wywnieść zrealizacji bramki dla drużyny Nowej Huty, z tej prostej przyczyny, że napastnicy Hutnika II nie zdobyli jeszcze w mistrzostwach żadnej bramki.



Już jesień, moja miła!



Fot. J. FILCEK

Co gdzie kiedy!

KINA

SWIT: godz. 15.45, 18, 20.15 — do 19 bm. „Lekcja miłości”, komedia prod. szwedz., od 20 bm. „Bitwa pod piramidami”, hist., radzieck.

SWIT mała sala: godz. 10.30 — program dużej sali (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków), godz. 15, 17, 19 — do 18 bm. „Małe dramaty” prod. polskiej, od 19 bm. „Siódme niebo” komedia sens. prod. franc.

SWIAŁOWID: godz. 15.45, 18, 20.15 — „Klucz” dramat prod. angielskiej.

SWIAŁOWID mała sala: godz. 15, 17, 19 — do 18 bm. „Spokojny człowiek”, prod. USA, od 19 bm. „Don Juan”, prod. węgierskiej.

SPINKS: godz. 16, 18, 20 — do 16 bm. „Falsz” sens. prod. czechosł., 17—20 bm. „Inspekcja pana Anatola” komedia polska, od 21 bm. „Czerwony kwiat” prod. radzieckiej.

AKTUALNOŚCI: godz. 15 — bajki dla dzieci, godz. 16: filmy oświatowe, godz. 19: do 15 bm. „Człowiek” dramat psychol., franc.-meks., 16—20 bm. „Bohaterowie są zwyciężeni” dramat prod. franc., od 21 bm. „Falsz” sens. prod. czechosł.

KOLOROWE (Czyżyny — Łęgi): 16 bm. godz. 17, 19 — „Zemsta z grobu” dramat prod. franc., 18 i 20 bm. godz. 18 — „Biały niedźwiedź” dramat okup., prod. polskiej.

TEATR LUDOWY

Sobota 15 bm. godz. 19.15: „Ponad wszystko najokrutniejszy jest król”, 16 bm. godz. 16: „Kobieta w trudnej sytuacji”, 19.15: „Ponad wszystko najokrutniejszy

jest król”, 17 bm. godz. 19.15: „Kobieta w trudnej sytuacji”, 18 bm. godz. 19.15: „Dziełowa rola Pigwy”, 19 bm. godz. 19.15: „Ponad wszystko najokrutniejszy jest król”, 20 bm. godz. 19.15: „Ponad wszystko najokrutniejszy jest król”, 21 bm. godz. 19.15: „Dziełowa rola Pigwy”, 22 bm. Teatr nieczynny.

TELEWIZJA

Sobota, 15 października, godz. 16.30: „Młynek do kawy” K. I. Galszyńskiego — program dla dzieci, 17.30: Wujcio Adaś i Kajtus rozmawiają z dziećmi, 17.45: Film rysunkowy dla dzieci, 18.30: Sprawozdanie z międzynarodowych zawodów pływackich pomiędzy reprezentacjami Wojska Polskiego i Armii Radzieckiej, 18.55: „Nie tylko dla pań” — magazyn, 19.15: Dziennik Telewizyjny, 20.00: „Paragraf i fajka” — przed kamerą prof. Jerzy Sawicki, 20.15: Program tygodnia, 20.30: Nasza piosenka, 20.35: „Wspólny pokój” film fab. prod. polskiej, 22.00: Ostatnie wiadomości, 22.15: „Co kto lubi” — program rozrywkowy.

Niedziela, 16 października, godz. 14.00: „Niedzielnia biesiada”, 16.00: Polska Kronika Filmowa, 16.10: Modne ubiory na jesień 1960, 16.50: „Detektyw Guzik” — widowsko dla dzieci, 17.05: „W kralnie Disneya” — film średniometrażowy, 17.55: Estrada literacka „Cud z chlebem” — adaptacja noweli Józefa Hena, 18.30: „Wielka polityka” — teleturniej, 19.30: Dziennik telewizyjny, 20.15: „Bohaterowie z odwagą tygrysa” film. fab. prod. chińskiej.

Świat w foto



g
r
a
f
i
i



Rzym — centrum miasta, czyli Gł. Dworzec Kolejowy. Ktoś kto nie ma czasu na spacer po Rzymie, może zobaczyć w najbliższym otoczeniu nowoczesnego, piękno go dworca kolejowego. Można więc wyobrazić sobie piękno parków i ogrodów okolicę południowych.



Cudzoziemcy i turyści przyjeżdżający do Rzymu na XVII i O. nie mogą nie skorzystać z niedostatecznej ilości drogowych znaków i tablic informacyjnych na skrzyżowaniach ulic. Oto jeden z nich: fragment na bocznej ulicy od słynnej Via Vittorio Ve-

zów i tablic informacyjnych na skrzyżowaniach ulic. Oto jeden z nich: fragment na bocznej ulicy od słynnej Via Vittorio Ve-

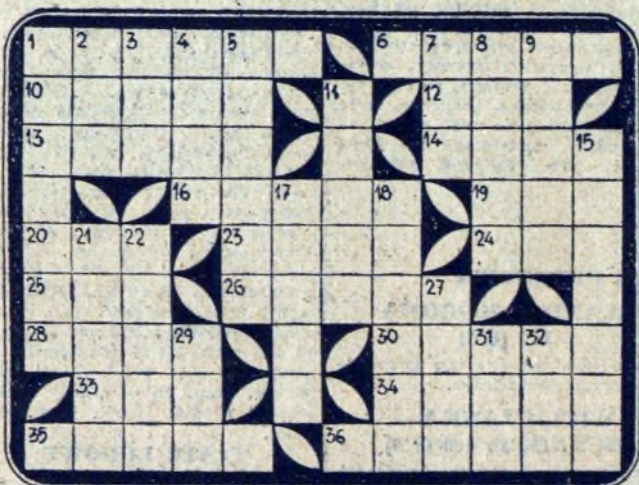
neto (reprezentacyjna ulica Rzymu). Przy tej przecznicy mieszczą się reprezentacyjne biura ponad dwudziestu

towarzystw lotniczych z całej kuli ziemskiej (Pan American, SAS, Air France, Lufthansa, KLM, SABENA itd.).

Patrząc na tę młodą parę Włochów nie można by się domyślić, że odpoczywają oni na znanej plaży Lido di Roma, gdyby nie ów ciemny popielaty, drobnyutki płasek, właściwym płazem włoskim nad Morzem Tyrreńskim.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA: A. DĄKOWSKI

KRZYŻÓWKA



Poziomo: 1. osad w czajniku, 6. czarna gwiazda kabaretu, 10. załącznik uzupełniający podanie, 12. u Falskiego ma go Ala, 13. ustrój w Rosji przedrewolucyjnej, 14. symbol władzy monarchicznej, 16. rysunkowa rozrywka umysłowa, 18. wschodnie imię męskie, 20. angielska miara powierzchni ziemi, 23. w takim razie, 24. nieduża restauracja, 25. baba z niego, koniom lżej, 26. gatunek papugi brazylijskiej, 28. środek ściągający i przeciwnie, 30. utwór liryczny, w którym wiersz długi przeplata się z krótkim, 33. pyjnik mianowni, 34. przypisują mu podpalenie Rzymu, 35. słynny lekarz i fizyk niemiecki, w roku 1845 sformułował w pełni prawo zachowania energii, 36. gatunek słodkiego wina hiszpańskiego. Pionowo: 1. lewy dopływ Odry, 2. skrót na receptach, oznaczający jednakową ilość składników, 3. francuski burmistrz, 4. pierwszy mityczny lotnik, 5. znawca piękna, 7. dokument urzędowy, 8. mały statek, 9. długi i szeroki kombinezon futrzany, 11. błoto zamieszane na drodze, 15. w religii buddyjskiej stan najwyższej szczytowości, 17. stolica Szwajcarii, 18. herb miasta Warszawy, 21. części wózka, 22. konkurencje lekkoatletyczne, 27. wezwanie skierowane do społeczeństwa, 28.

Dmitrij Osipowicz Waksin, architekt wrócił z miasta do swojej podmiejskiej posiadłości pod świeżym wrażeniem dopiero co przeżytego seansu spirytystycznego. Rozbierając się i kładąc do samotnego łóżka (madame Waksina wyjechała na Zielone Świątki) Waksin mimo woli zaczął przypominać sobie wszystko, co widział i słyszał. Właściwie, seansu nie było, ale wieczór upłynął na strasznych opowieściach. Jedną z panien, ni z tego ni z owego, zaczęła mówić o zgadywaniu myśli. Od myśli niepostrzeżenie przeszli do duchów, od duchów do upiórów, od upiórów do żywcem

Tik-tak, tik-tak — cykał za ścianą zegar. W wiejskiej cerkwi na cmentarzu stróż uderzył w dzwon. Dźwięk był powolny, żalony, do głębi przejmujący... Po karku i po plecach Waksina przebiegł zimny dreszcz. Zdawało mu się, że nad jego głową ktoś ciężko oddycha, jak gdyby wuj wyszedł z ramy i pochylił się nad siostrzeńcem... Waksina opanował lęk nie do zniesienia. Ze strachu zacisnął zęby i wstrzymał oddech. Wreszcie, kiedy przez otwarte okno wleciał chłabaszcz i zabrzęczał nad łóżkiem, Waksin nie wytrzymał i rozpaczywie pociągnął za dzwonek. — Demetr Osipycz, was wollen Sie? —

Antoni Czechow

NERWY

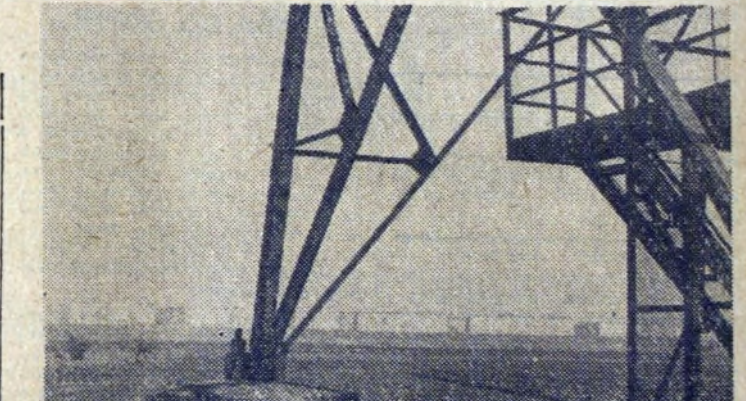
pogrzebanych... Jeden z obecnych przeczytał straszną opowieść o nieboszczyku, który przewrócił się w grobie. Sam Waksin zajął spodeczka i pokazał pannom, jak należy obcować z duchami. Między innymi wezwał swego wuja, Kławdija Mironowicza, i zapytał go w myśli: „Czy nie czas już przepisać dom na imię żony?” — na co wuj odpowiedział: „Wszystko jest dobre, co się robi w porę.” „Wiele rzeczy tajemniczych i... strasznych kryje się w przyrodzie... — rozmyślał Waksin naciągając koldrę. — Nawet nie tak straszne są nieboszczyki, jak to nieznane...” Wybiła pierwsza po północy. Waksin przewrócił się na drugi bok i wyjrzał spod koldry na niebieski płomyk lampki olejnej. Płomyk migotał i siabo oświetlał ołtarzyk oraz wielki portret wuja Kławdija Mironowicza, wiszący naprzeciw łóżka. „A jeśli w tym półmroku zjawi się naraź cień wuja? — przemknęło przez głowę Waksina. — Nie, to niemożliwe!” Zjawy — to przesąd, wytwór niedowarzonej umysłu, ale pomimo to Waksin naciągnął koldrę na głowę i mocniej zacisnął powieki. Przed oczami jego wyobraźni przemknął nieboszczyk, który przewrócił się w grobie, mignął wizerunek zmarłej teściowej, przyjaciela, który się powiesił, dziewczynę-topielicę... Waksin zaczął odpędywać od siebie ponure myśli, ale im energiczniej je odpędywał, tym obrazy stawały się wyraźniejsze, a myśli straszniejsze. Zrobiło mu się nieswojo. „Coś u licha... Boję się jak dziecko... To nie ma sensu!”

rozległ się po chwili za drzwiami głos guwernantki. — Ach, to pani, Rozalia Karłowna? — uciechał się Waksin. — Po cóż się pani trudzi? Gawrila mógłby... — Hawrylie sam pan poswolicz jechacz do miasta, a Głafira poszła sobie gdzieś s wieczor. Nikogo nie jest w dom... Was wollen Sie noch? — Ja, kochasiu, chciałem powiedzieć... Tego... Ale niechże pani wejdzie, proszę się nie krępować! W pokoju ciemno... Tęga, rumiana Rozalia Karłowna weszła do sypialni i stanęła w pozie wyczekującej. — Niechże pani siada, kochasiu... Widzi pani, chodzi o to... — „O co by ją tu zapytać?” — pomyślał Waksin zerkając z ukosa na portret wuja i czując, jak stopniowo odzyskuje spokój ducha. — Ja, prawdę mówiąc, chciałem prosić... Jak jutro służący będzie jechał do miasta, żeby pani nie zapomniła kazać mu, żeby on... tego... wstał giłz kupić. Ale niechże pani siada! — Gilz! Tobsze! Was wollen Sie noch? — Ich will... Ja nic nie will, ale... Niechże pani siada! Jeszcze coś pomyśleć... — Nie wypada dla panny stacz w męski pokój. Pan Demetr Osipicz, widzi, zbytni... figlacz... Ja rozsumieć... Dla gilz nie budzi się szłowika. Ja rozsumieć... Rozalia Karłowna odwróciła się i wyszła. Waksin, nieco uspokojony rozmową z nią i zawstydzony swoim tchórzostwem, naciągnął koldrę na głowę i przymknął powieki. (Ciąg dalszy nastąpi)

Czytelnicy fotografują



przygotowaną w kuwecie wodę i wreszcie przez utrwalacz (około 6 minut). Kontrolować stan wywołanego filmu, możemy jedynie przy ciemnym - zielonym świetle i to nie świecącym bez przerwy, ale zapalonym na kilka sekund od czasu do czasu, w trakcie wołania filmu. Zaznaczam, że to jest naprawdę najprostszy i najprymitywniejszy sposób wywołania. Inne bardziej dokładne omówimy w następnych odcinkach. P. STANISŁAW GALON nadesłał nam (zdjęcie poniżej) ciekawą kompozycję zaty-



Redaguje Kolegium. — Wydaje Główny Informacyjny Prace Nowy Huty im. Lenina. Adres Redakcji: Muta im. Lenina, Centrum Administracyjne, Budynki „E”, klatka „B” — Telefon: Kierownik Główny 44-10, 44-11, 44-12, 44-13, 44-14, 44-15, 44-16, 44-17, 44-18, 44-19, 44-20, 44-21, 44-22, 44-23, 44-24, 44-25, 44-26, 44-27, 44-28, 44-29, 44-30, 44-31, 44-32, 44-33, 44-34, 44-35, 44-36, 44-37, 44-38, 44-39, 44-40, 44-41, 44-42, 44-43, 44-44, 44-45, 44-46, 44-47, 44-48, 44-49, 44-50, 44-51, 44-52, 44-53, 44-54, 44-55, 44-56, 44-57, 44-58, 44-59, 44-60, 44-61, 44-62, 44-63, 44-64, 44-65, 44-66, 44-67, 44-68, 44-69, 44-70, 44-71, 44-72, 44-73, 44-74, 44-75, 44-76, 44-77, 44-78, 44-79, 44-80, 44-81, 44-82, 44-83, 44-84, 44-85, 44-86, 44-87, 44-88, 44-89, 44-90, 44-91, 44-92, 44-93, 44-94, 44-95, 44-96, 44-97, 44-98, 44-99, 44-100.

Pracownia Biuro Prasa, Wisłocze 1.

E-17